NAKŁAD: 29.895 egz.

nowiny

Tygodnik społeczno-gospodarczy

Nr 24 (232). Rok V. Rybnik — Wodzisław — Racibórz 14.VI. — 21.VI. 1961 r. CENA 1 ZŁOTY

TAAAKA BURZA!

OSTATNI HURAGAN spowodował bardzo duże straty

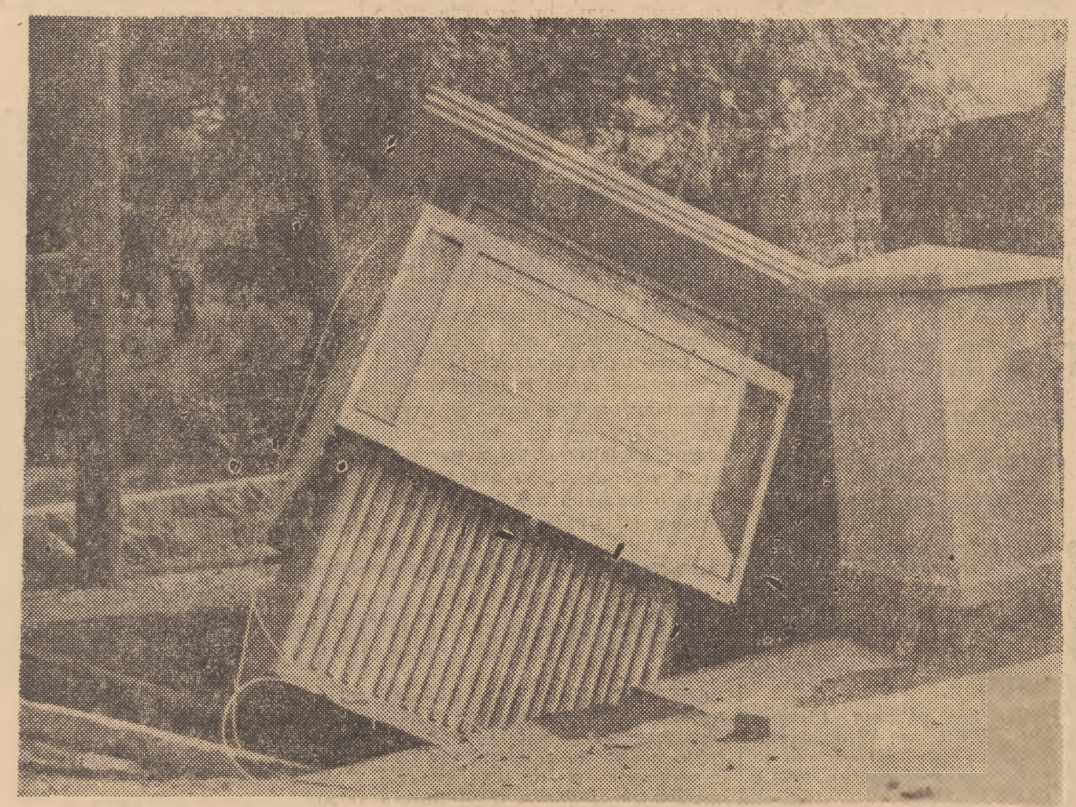

Fot. St. Szymański

Gwałtowne burze deszczowe, które ostatnio przez trzy dni z rzędu szalały nad ROW, wyrządziły szereg szkód materialnych. Na skutek przepalenia się bezpieczników na linii telefonicznej z Rybnika do Katowic, Knurowa, Rydułtów, Jastrzębia i Pszowa, przerwa w ruchu trwała nawet do trzech godzin. Monterzy Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego mieli pełne ręce roboty. Kilkakrotnie wyjeżdżali oni w ciągu dnia w teren, aby usunąć spowodowane przez burze uszkodzenia na poszczególnych obwodach telefonicznych.

Na terenie Radlina burze oraz połączone z nimi obfite opady deszczu, spowodowały zalanie wielu łąk i ogrodów, a ponadto zerwały dwa mosty drewniane na rzeczce Leśnicy. Straty materialne szacuje się tu na blisko 100 tysięcy złotych.

Również rybnickie ulice podczas burzy przedstawiały stan bardzo groźny. Woda dosłownie szalała na drogach, jak to między innymi miało miejsce na jednej z ulic, gdzie podmyty kiosk mocno się przechylił. Gdyby nie balustrada, kiosk „Ruchu" z pewnością wpadłby do rzeczki Nacyny. (ł)

„Polski Gallup" w ROW

WARSZAWA (Inf. wł.). Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radiu, zwany „polskim Gallupem", od trzech lat systematycznie prowadzi sondaże społeczeństwa w różnych sprawach. Terenem Śląska opiekuje się specjalny przedstawiciel OBOP, który m. in. na terenie Rybnickiego Okręgu Węglowego i Raciborszczyzny posiada liczną grupę ankieterów. — „Sytuacja kobiety pracującej zawodowo", „Poglądy na upodobania turystyczne", „Budżety rodzinne" itp. — oto niektóre tylko tematy, będące przedmiotem badań ośrodka. Badania przeprowadzane są z punktu widzenia nauki socjologii.

Obecnie „polski Gallup" przystąpił do najważniejszego i najciekawszego przedsięwzięcia, realizacji kilku tysięcy ankiet pn. „Nasze miejsce w społeczeństwie". Chodzi tu o poznanie struktury naszego społeczeństwa; stosunków między różnymi grupami społecznymi, wzajemnych sympatii, antypatii, konfliktów społecznych itp.

Jak wiadomo, jest to jedno z centralnych zagadnień teorii socjologicznych. Tego rodzaju badania przeprowadzane są po raz pierwszy w Polsce powojennej i w historii naszego regionu. Wyniki badań publikowane są w specjalnych biuletynach ośrodka. Warto wiedzieć, że ośrodek przeprowadza także w różnych dziedzinach sondaże opinii publicznej na zamówienie instytucji handlowych, kulturalnych, gospodarczych i społecznych.

(ps)

Sąsiedzka wymiana doświadczeń

RYBNIK. Niedawno informowaliśmy o udziale inżynierów z Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w międzynarodowej konferencji w Ostrawie, poświęconej zagadnieniom wentylacji, klimatyzacji oraz odgazowania kopalń. Współpraca na tym odcinku między naukowcami polskimi oraz naszymi sąsiadami z za Olzy, stale się zacieśnia, przy czym prawie w każdym tego rodzaju spotkaniu uczestniczą między innymi przedstawiciele ROW. W ubiegłym tygodniu wyjechali oni ponownie do Czechosłowacji, gdzie na podobnej jak poprzednio konferencji, omawiali problemy związane z badaniami stopnia zagazowania rejonów (górotworu) przewidzianych pod budowę nowych kopalń, zagadnienia dotyczące metod walki z zagrożeniem metanowym w trakcie budowy oraz eksploatacji kopalń, jak również sprawę wykorzystania ujętego metanu w celach gospodarczych.

Z ramienia RZPW udział w konferencji wziął **dyrektor Zjednoczenia, mgr inż. Jerzy Kucharczyk oraz mgr inżynierowie: Ferdynand Major, Wacław Boryczko, Emanuel Zdrzałek, Zbigniew Grębski oraz Antoni Wilman.** Prócz wymienionych uczestniczył w niej także przedstawiciel doświadczalnej kopalni „Barbara" — **dr Jan Tarnowski.**

Omówione i opracowane na konferencji zagadnienia, stanowić będą część materiałów dla Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Wypada także nadmienić, że w najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Rybnika — celem kontynuowania rozpoczętych prac — kilkuosobowej delegacji naukowców z Czechosłowacji.

(t)

KP PZPR Wodzisław w nowej siedzibie

WODZISŁAW. — W pierwszych dniach czerwca br. przeniesiono siedzibę Komitetu Powiatowego PZPR z ulicy Dworcowej na ulicę Minorytów 2.

W nowej siedzibie KP PZPR znajdzie również pomieszczenie Komitet Powiatowy ZMS oraz Zarząd Powiatowy ZMW.

(j)

Szkoła w Bujakowie już w lipcu

Już prawdopodobnie w przyszłym miesiącu, przypuszczalnie — z dniem 22 Lipca, zostanie oddana do użytku nowa szkoła podstawowa w Bujakowie. Szkołę, w ciągu niespełna jednego roku, buduje Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Niedobczycach. W pracy pomaga energiczny Komitet Rodzicielski oraz zakład opiekuńczy: kopalnia „Knurów". (niew)

Nowe zieleńce

KNURÓW. W trosce o należyty odpoczynek mieszkańców, kopalnia „Knurów przystąpiła do akcji zazieleniania miasta. Nowy zieleniec założono u wylotu ulicy Dzierżyńskiego i Szpitalnej. Rozbudowane zostały również skwerki obok boiska sportowego oraz w kolonii III. Akcja zazieleniania miasta przyniosła więc dalszą poprawę warunków bytowania oraz podniosła wygląd estetyczny Knurowa.

(H)

Gaz dla osiedla

KNURÓW. W związku z podjętą ostatnio decyzją budowy 10-tysięcznego osiedla w Knurowie zespół fachowców z kopalni „Knurów" przygotowuje projekt gazociągu. Budowa gazociągu pochłonie 2.400.000 zł. (H)

To pachnie skandalem

Superkomfortowe „domki jednorodzinne" ...tylko dla elity

Czyżby tylko „omyłka" w kosztorysach?

Sprawa, która zdążyła już nabrać odpowiedniego rozgłosu i oparła się nawet o wyższe czynniki partyjne, (była bowiem rozpatrywana przez odpowiednie instancje jest nieszablonowa i niecodzienna. Krótko mówiąc: pachnie ona na milę skandalem jakich mało i nie wątpimy w to, że powołane do tego władze wkroczą w nią w końcu, wyciągając odpowiednie wnioski.

Otóż w czasie, kiedy nasza partia i rząd i cała klasa robotnicza walczą dosłownie o każdą złotówkę, kiedy na każdym kroku przeprowadzane są konieczne rewizje wydatków inwestycyjnych — na terenie Jastrzębia Zdroju szasta się pieniędzmi aż miło. Ale ad rem!

Przy ul. Cieszyńskiej, obok nowej szkoły podstawowej, znajduje się na ukończeniu 5 domków, zakwalifikowanych do kategorii tzw. jednorodzinnych. Domki... przeznaczone są dla elity dozoru technicznego kopalni „Jastrzębie". Nic nie byłoby w tym dziwnego, gdyż domki jednorodzinne buduje się wszędzie, jak ROW szeroki i długi. We wszystkich tych wypadkach ludzie, zależnie od zasobów osobistej kiesy, stawiają domy, domki czy wille nawet, mniej i więcej okazałe. Każdemu wolno.

W Jastrzębiu Zdroju tych 5 domków jednorodzinnych buduje się jednak z puli państwowej, z niedzy przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe dla górników, których na ten teren przybywa coraz więcej. Prace zaś wykonuje Grupa Robót nr 10 Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych PW, przy czym inwestorem jest dyrekcja kopalni „Jastrzębie".

Każdy z domków posiada po cztery obszerne pokoje z supernowoczesną kuchnią. Szczególnie efektowny jest dodatkowy pokój przyjęć ze ścianami ze szkła, zdobionymi w nowoczesne wzory malarskie.

(c. d. na str. 2)

Studium Wieczorowe Politechniki Sl. w Rybniku

RYBNIK. W śląskich kołach oświatowych i Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego dyskutowana jest możliwość utworzenia w Rybniku studium zaocznego lub wieczorowego, będącego filią Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Podstawą tej koncepcji jest fakt, że z terenu Rybnickiego Okręgu Węglowego kilkadziesiąt osób codziennie dojeżdża do Gliwic i Katowic na wieczorowe zajęcia uczelni technicznych. Większość studiujących pracuje zawodowo.

Utworzenie studium wieczorowego stworzyłoby możliwości pogłębienia wiedzy wśród wzrastającej kadry inteligencji technicznej ROW, umożliwiłoby korzystniejsze warunki zdawania dyplomów magisterskich i byłoby skromnym zaczątkiem wyższej uczelni, jaka niewątpliwie w przyszłości powstanie w tym rejonie Śląska. (ps)

Ortopedzi N. Targu i Rybnika pracują... na medal

RYBNIK. Każdego roku około sześć tysięcy ludzi w Polsce opuszcza kliniki z uszkodzonymi kończynami i organami ruchu, a różne komisje orzekają w tym samym czasie w stosunku do osiemnastu tysięcy osób stan inwalidztwa. Ocenia się, że 3 proc. (około 900 tys.) osób w Polsce cechuje inwalidztwo w bardzo ciężkim stanie.

Jak z tego wynika — rehabilitacja inwalidów, przywrócenie tym ludziom maksymalnej zdolności do samodzielnego życia i włączenie ich do czynnego życia w społeczeństwie — należy do ważnych zagadnień naszej doby. Główny ciężar odpowiedzialności w tych sprawach spoczywa na lekarzach ortopedach i organizacjach leczenia ortopedycznego.

Jak nas poinformował członek Komitetu Pracy i Płacy i działacz Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, doc. dr Aleksander Hulka z Warszawy — w walce o przywrócenie, naruszonych sprawności do pracy i życia codziennego inwalidów, największe sukcesy odnoszą w Polsce lekarze oddziałów ortopedycznych dwóch szpitali — w Nowym Targu i Rybniku. Źródłem ich sukcesów jest uwzględnianie przy procesie rehabilitacyjnym problematyki lekarskiej, psychologicznej i społecznej. Szpitale te współpracują na odcinku lepszego wyposażenia w sprzęt swych oddziałów z przemysłem. Niezależnie od tego stosuje się daleko idącą aktywizację chorych, w czasie przeprowadzanych kuracji wewnątrz zakładu leczniczego.

(ps)

Drut telegraficzny przeciął chłopcu SZYJĘ

Tragiczny wypadek zdarzył się w dniu 1 czerwca br. w godzinach wieczornych w Brzeziu. Kierowca samochodu ciężarowego do przewożenia pracowników, należącego do Rybnickiego Przedsiębiorstwa Spedycyjno - Transportowego Przemysłu Węglowego, obywatel Wilhelm Siedlok (Lubomia, ul. Polna 9), wjechał na przydrożny słup telegraficzny, który wywrócił. Krótko potem drogą przejeżdżał na rowerze 12-letni Franciszek Wramik (Brzezie, ul. Wolności 72). Chłopiec wjechał na napięty przez przewrócony słup, drut telegraficzny i przeciął sobie szyję. Nieszczęśliwe dziecko wkrótce potem zmarło.

(niew)

Z Rybnickiej Konferencji Partyjno-Ekonomicznej

GOSPODARKA KOMUNALNA — PROBLEMEM NR 1

Doniosłym wydarzeniem w życiu gospodarczym Rybnika i powiatu była konferencja partyjno-ekonomiczna, którą zorganizowano w ubiegłym tygodniu. Zaproszono na nią czołowy aktyw miasta i powiatu, składający się z członków PZPR, stronnictw politycznych i bezpartyjnych.

Nie od dziś stwierdza się fakt coraz większego udziału rybnickiego Komitetu Powiatowego PZPR w sprawach gospodarczych Rybnickiego Okręgu Węglowego, uprzemysławiającego się w gwałtownym tempie. Przedłożony uczestnikom dyskusji starannie opracowany referat świadczył o tym, że KP zna dokładnie problemy miasta i powiatu, oraz że potrafi w porę wysuwać z zaistniałej sytuacji właściwe wnioski.

Konferencja stała się też rozliczeniem z realizacji uchwał Komitetu Centralnego PZPR oraz wymianą doświadczeń metod pracy, skoncentrowanych wokół oszczędnego gospodarowania funduszami inwestycyjnymi,

Sprawy miliardowych inwestycji, lokowanych w Rybnickim Okręgu Węglowym, nie przysłoniły kierownictwu Komitetu spraw ludzkich i dlatego również o nich mówiono w tej roboczej dyskusji.

— Prawdziwy działacz społeczno-gospodarczy — powiedział na wstępie I sekretarz KP PZPR tow. ST. KARWIK — musi dostrzec, że mamy jeszcze do czynienia z niewłaściwym stosunkiem do ludzi, których niektóre bolączki można załatwić z miejsca. **Nie do pogodzenia jest również fakt asekuracji przed odpowiedzialnością ze strony niektórych pracowników administracji.**

Potrzeby w tym zakresie gospodarki komunalnej są duże. Dlatego niewłaściwe jeszcze wykorzystanie norm powierzchni mieszkaniowych oraz zaniżanie stawek czynszowych ostro napiętnowano.

Nie godzono się również z faktem bezmyślnego zagospodarowywania niektórych terenów miejskich. Źle jest kiedy w miastach zezwala się na budowę domków rodzinnych, skoro tereny te można by wykorzystać do budowy bloków wielokondygnacyjnych.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Poszerzenie granic Wodzisławia?

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej rozważa obecnie projekt poszerzenia granic administracyjnych Wodzisławia. Przewiduje się włączyć do miasta wsie: Turzyczka i Marusze oraz gromadę Wilchwy z nowym osiedlem mieszkaniowym kop. „1 Maja". W ten sposób liczba mieszkańców Wodzisławia zwiększy się do prawie 14.000 osób. Miasto w nowych granicach będzie zajmowało powierzchnię 25 km kw., co stanowi 7,5% całej powierzchni powiatu oraz 13.810 mieszkańców, co równa się 14,2% ludności całego powiatu.

Natomiast po całkowitym zrealizowaniu budowy Nowego Wodzisławia, osiedla przy kopalni „1 Maja" w Wilchwach oraz osiedla awaryjnego tej kopalni liczba mieszkańców Wodzisławia w nowych granicach administracyjnych z końcem 1975 roku wynosiłaby 18.000 osób. Wskaźnik zagęszczenia wyniesie wtedy 1920 mieszkańców na 1 km kw.

Projekt zmiany granic administracyjnych Wodzisławia będzie jeszcze przedmiotem uchwały Powiatowej Rady Narodowej. Uchwała wodzisławskiej PRN wymaga ponadto zatwierdzenia przez Prez. Woj. RN oraz decyzji Rady Państwa. (f)

Rybniczanie z Brazylii zapraszają L. Grychtołównę

WARSZAWA (inf. wł.). Lidia Grychtołówna, znakomita pianistka, pochodząca z Rybnika, a obecnie stale mieszkająca w Stolicy — nadal cieszy się popularnością miłośników muzyki w kraju i za granicą. Wg. pogłosek krążących w Warszawie — Lidia Grychtołówna otrzymała od grupy działaczy polonijnych w Paranie (Brazylia) zaproszenie na tournee artystyczne po tym kraju. W Paranie, ruchliwym i bogatym w tradycje polskości ośrodku, mieszka też liczna grupa emigrantów, wywodząca się z Rybnika. Ukazuje się tam także pismo w języku polskim, które dużo miejsca na swych łamach poświęca informacjom ze Śląska. O ile tournee Grychtołówny dojdzie do skutku — będzie to jeszcze jeden piękny dowód, że Polonia brazylijska nie traci kontaktów z Macierzą.

(ps)

ZESPÓŁ GAWLIKA TRZECI W POLSCE

Wielki sukces odniósł rybnicki zespół jazzowy przy DK RFM. Otóż na ogólnopolskim konkursie zespołów jazzowych we Wrocławiu zdobył on III miejsce. Trzeba dodać, że konkurencja była bardzo mocna: 156 zespołów. Sukces ten zespół Gawlika odniósł już po raz drugi, o czym donosiliśmy już przed kilku tygodniami. Podwójnie więc gratulujemy. (niew)

Z Rybnickiej Konferencji partyjno - ekonomicznej

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Przewodniczący Prezydium PRN tow. **Miłek** omówił sprawy związane z zagospodarowaniem przestrzennym powiatu i tak zwanego „dzikiego budownictwa", poddając ostrej krytyce same metody budownictwa resortowego i DBOR-u.

Oddanie do użytku przestrzenie izbowe nie odpowiadają potrzebom przyszłych ich mieszkańcom.

Ostrej krytyce poddano również pracę inspektorów nadzoru, których m. in. winno premiować się tylko za dopilnowanie jakości wykonawstwa i potaniania kosztów budowy.

Napiętnowano też fakty lekkomyślnego wydawania zezwoleń na budowę domków rodzinnych bez odpowiedniego zabezpieczenia ich przed szkodami górniczymi na terenach eksploatowanych przez górnictwo, w wyniku czego powstawają nadmierne koszty i potrzeba zwiększenia funduszu usuwania szkód górniczych. Fakt taki miał miejsce na terenie Czerwionki i gdzie indziej.

Dyskutanci wypowiedzieli się za dalszym rozwojem budownictwa spółdzielczego typu lokatorskiego.

Dyskusja obfitowała w szereg cennych wniosków jak: połączenia funduszów mniejszych zakładów pracy na cele budownictwa mieszkaniowego, powołanie do życia komisji koordynacyjnej dla spraw przewozu w ROW itp. Niektóre problemy dyskusji postaramy się omówić osobno. W jej wyniku powołano do życia sejmiki **do spraw inwestycji przemysłowych, do spraw budownictwa mieszkaniowego i socjalnego, do spraw aktywizacji eksportu oraz do spraw rozwoju rolnictwa.**

J. Sławik

Kolejarze ROW otrzymali własną lecznicę

Z okazji 1 Maja otwarta została w Rybniku centralna przychodnia lekarska dla kolejarzy. Gmach przychodni posiada 88 pomieszczeń, w których mieści się kilkanaście gabinetów specjalistycznych. Znajdą tam również pomieszczenie apteka i pogotowie ratunkowe. Przychodnia, o której pisaliśmy już szerzej w swoim czasie, zaliczana jest do najnowocześniejszych na Śląsku. Na otwarciu tej placówki był obecny minister komunikacji — Popiel.

Jak grzyby po deszczu

RYBNIK. Chcąc zasięgnąć kilka danych na temat budownictwa mieszkaniowego w ROW — zwróciliśmy się do Wydziału Architektury i Budownictwa Prezydium PRN w Rybniku z prośbą o kilka informacji.

Okazuje się, że mieszkańcy powiatu rybnickiego budują bardzo dużo. Na przykład na przestrzeni ostatnich trzech minionych lat wydano tu rocznie przeciętnie około 1800 zezwoleń budowlanych, dotyczyły one zarówno budownictwa państwowego i uspołecznionego jak również indywidualnego, stanowiącego zresztą największy procent. Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym miejscu jak przedstawiała się powyższa sprawa w latach ubiegłych. Otóż w 1945 roku zezwoleń wydano zaledwie 61. W 1948 r. było już 1607 zezwoleń, w 1950 — do 519, zaś w 1954 — 1321. Największa liczba wybudowanych domków przypada na lata 1958 oraz 1960, przy czym prym na tym odcinku dzierżą mieszkańcy Niedobczyc i Rydułtów.

Wypada także nadmienić, że najwięcej zezwoleń budowlanych w powiecie nabywają górnicy, a ich ogólna liczba do końca maja br. — sięga 700. Jeżeli natomiast chodzi o ilość rozpoczętych względnie nie ukończonych budów w Rybnickim, to w chwili obecnej waha się ona w granicach 4000. Wchodzą w to także budynki gospodarcze. (t)

Lądowisko na... hałdzie

CHWAŁOWICE. Ze względu na brak odpowiedniego terenu, lądowanie helikopterów sanitarnych odbywa się narazie na boisku. Chcąc uregulować i te niedociągnięcia, z godną podziwu inicjatywą wystąpiła kopalnia „Chwałowice". Wybudowanie lotniska sanitarnego planuje się po likwidacji hałdy w roku 1962. Eksperyment ten to niewątpliwie śmiały krok naprzód w kierunku usprawnienia pracy lotnictwa sanitarnego. Świadczy również o oszczędnie prowadzonej gospodarce i należytym wykorzystaniu terenu. (H)

Dramatyczna noc przy ul. Damrota

RYBNIK. Na krótko przed świtem, szóstego czerwca Milicja Obywatelska została powiadomiona, że w mieszkaniu przy ulicy Damrota w Rybniku popełnione zostało samobójstwo przez powieszenie. Ofiarą desperackiego czynu okazała się młoda mężatka, 23-letnia Renata Baluch. Zmarła osierociła trzyletnie dziecko. Przyczyn tragedii przy ul. Damrota jeszcze nie ustalono. Śledztwo trwa. (ps)

Nowe kąpielisko

CZERWIONKA. Pracownicy kopalni „Dębieńsko" oraz mieszkańcy Czerwionki wystąpili ostatnio z niezwykle cenną inicjatywą. Do następnego sezonu chcą oni wybudować w czynie społecznym własne kąpielisko. To niezwykle cenne zobowiązanie świadczy dobitnie o wysokim wyrobieniu społecznym mieszkańców Czerwionki. (H)

Tow. E. Cholewik - sekratarzem ekonomicznym KP PZPR

Poważny wzrost tempa uprzemysłowienia powiatu wodzisławskiego oraz powiatowej organizacji partyjnej spowodowały potrzebę dokonania wyboru sekretarza ekonomicznego wodzisławskiego KP PZPR.

Dlatego podczas Plenum KP PZPR w Wodzisławiu wybrano na stanowisko to tow. mgr EUGENIUSZA CHOLEWIKA.

Tow. Cholewik urodził się w Lubomii, od dłuższego zaś czasu mieszka w Wodzisławiu. Wyższe studia ekonomiczne ukończył we Wrocławiu. Od 4 lat pracował na kierowniczym stanowisku w Wodzisławskich Zakładach Przemysłu Materiałów Budowlanych w Maruszach.

Posiada dużą znajomość terenu oraz zagadnień, związanych z budową ROW-u, na terenie powiatu wodzisławskiego. (j)

Kronika sądowa

Młynarz z urojenia

Życie zawodowych księgowych nie jest specjalnie atrakcyjne. Codziennie mają oni „do czynienia" z milionami złotych, prowadząc w zasadzie skromne życie. 41-letni Jan Kucharski, księgowy z Bielska-Białej, zamieszkały przy ulicy Krasińskiego 27 — postanowił zerwać z tego rodzaju mirażami i z pedanterią wytrawnego księgowego zapalił się do intratnego interesu.

Mianowicie w maju 1960 roku skontaktował się on z przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej w Świerklanach (pow. rybnicki) i przedstawił mu ofertę sprzedaży kilkadziesiąt ton cementu. Gromada Świerklany, gdzie budownictwo domków jednorodzinnych jest bardzo rozwinięte, odczuwa brak tego rodzaju materiałów budowlanych. Nic też dziwnego, że „ojciec" gromady, doceniając społeczne znaczenie interesu przyjął ofertę i na poczet realizacji transakcji wypłacił Janowi Kucharskiemu 18 tysięcy złotych zaliczki. Wtedy bielsko-bialski księgowy znikł „z horyzontu"...

Minęło kilka kolejnych terminów dostaw — a cementu jak nie było, tak nie było. Przewodniczący GRN w Świerklanach zaczął więc powątpiewać o możliwościach zaopatrzeniowych swego kontrahenta i energicznie domagał się sfinalizowania umowy. Niecierpliwość świerklanieckiego przewodniczącego rady narodowej została przez Kucharskiego skwitowana zapewnieniem, że on, Kucharski, dostarczy w najbliższym czasie cement, ponieważ jest powszechnie znanym producentem tego artykułu, gdyż posiada własny młyn cementowy w Chybiu. W wyniku krótkiej „wizji lokalnej" na terenie Chybia okazało się, że Kucharski uroił sobie posiadanie własnego młyna. Na miejscu rzekomego młyna stała... waląca się szopa, która w dodatku wcale nie była własnością Kucharskiego!

Młynarz z urojenia został zdemaskowany. W rozpaczliwej samoobronie, w miesiąc po zdemaskowaniu go, Kucharski skierował do przewodniczącego GRN Świerklanach Henryka O., pismo w którym pomówił sędziego Sądu Powiatowego w Rybniku i prokuratora Prokuratury Powiatowej w Rybniku o niewłaściwe postępowanie, twierdząc, że „Łucja S. zabrała mu 5000 zł, gdyż we własnej sprawie sądowej zmuszona była bronić się i wręczyć sędziemu i prokuratorowi po trzy tysiące złotych".

Były to oczywiste wykręty oskarżonego.

Sąd nie dał wiary jego wyjaśnieniom i wykrętnym tłumaczeniom i skazał Kucharskiego na dwa lata i sześć miesięcy więzienia oraz karę grzywny w wysokości 1000 zł. (ps)

Przedszkole czy... „przechowalnia" dzieci?

Najmłodsi obywatele Wodzisławia zwracają się za naszym pośrednictwem do ojców miasta z gorącą prośbą o znalezienie nareszcie odpowiedniego pomieszczenia na przedszkole. Do obecnego przedszkola nr 1, które mieści się w budynku Liceum Ogólnokształcącego uczęszcza wprawdzie 40 dzieci, jednak dalszych 60 pociech matek pracujących czeka bezskutecznie na przyjęcie. Ich marzenia nie mogą się jednak doczekać realizacji, ponieważ w przedszkolu jest stanowczo za mało miejsca. Przedszkole przypomina tu raczej „przechowalnię" dzieci, gdyż oddana do jego dyspozycji salka jest również nocześnie jadalnią, bawialnią i pokojem gier towarzyskich. W dodatku szkoła wypowiedziała przedszkolu umowę o najem lokalu, gdyż sama potrzebuje więcej przestrzeni.

Mamy nadzieję, że ojcowie Wodzisławia uwzględnią prośbę przedszkolaków i wkrótce rozwiążą problem przedszkola. (f)

20 tys. złotych łupem włamywaczy

Wodzisław. W nocy z 31 maja na 1 czerwca br. nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu spożywczego wodzisławskiej PSS przy ul. Marchlewskiego 23.

Ze sklepu zabrano gotówkę, wino i papierosy o łącznej wartości 20 tysięcy złotych.

Wodzisławska KP MO wyznaczyła pokaźną nagrodę za udzielenie pomocy w wykryciu sprawców. (j)

Na skrzydłach z Kanału La Manche

Jak się okazuje, rybnickie gołębie w niczym nie ustępują zagranicznym. Świadczą o tym rok rocznie odbywane loty z Kanału La Manche. Trasę tę przebywają one — porównując z zagranicą — w stosunkowo niewielkim czasie. Polski Związek Hodowców Gołębi Pocztowych w Rybniku pragnie i w tym roku utrzymać dobrą lokatę. W tym celu zaplanowano szereg lotów krajowych, w których gołębie przystosowuje się do pokonywania coraz większych odległości. W odbytym już w tym roku locie z Hanulina zwyciężył gołąb Jana Szlesingera z Jejkowic, oraz Antoniego Poleśnego i Romana Tymana z Rybnika. Natomiast w locie z Ostrowa Wielkopolskiego I miejsce zajął Ewald Kieś, następnie Eryk Spiewok i Jan Hołek — wszyscy z Rybnika.

Przygotowania do decydującego lotu z Kanału La Manche idą więc w pełni. Przeglądając wyniki lotów z ostatnich lat stwierdzić należy, iż hodowcy gołębi mieliby duże szanse w klasyfikacji europejskiej. Gołąb pocztowy z obrączką rodową 670 385 w lotach z Kanału La Manche startuje — co zdarza się rzadko — od 1955 roku, zajmując corocznie czołowe miejsce. Jest to jedyny gołąb w Polsce, który przez tyle lat odbywa 1250 km podróż. Właścicielem gołębia jest jeden z najstarszych hodowców — Edmund Szlosarek z Rybnika.

Na wyróżnienie zasługują również gołębie odbywające trasę z Anglii do Polski w stosunkowo krótkim czasie. W ubiegłym roku lot z Kanału wygrał gołąb Tadeusza Szlesingera z Jejkowic w czasie 28,00 godzin a drugi jego gołąb przyleciał o 7 minut później. W tym samym prawie czasie zgłosił się gołąb Józefa Cichego z Paruszowca zajmując III miejsce. (H)

Dodatkowe powaby „Ewuni"

WISŁA. (Inf. wł.). Piękna pogoda sprawia, że sezon wczasów jest już w pełni. Jak co roku, tysiące ludzi pracy spędza czas urlopu w domach wypoczynkowych. Jedna z najpiękniejszych miejscowości Beskidu Śląskiego — Wisła — czeka na urlopowiczów. Gotowy do ich przyjęcia jest też dom wczasowy kopalni „Dębieńsko" i Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego — „Ewunia", która została całkwicie odnowiona. Między innymi zmodernizowano tam urządzenia kuchenne, zakupiono nowe meble i wybudowano okazałą świetlicę z tarasem. W „Ewuni" można spędzić wczasy indywidualnie i z rodziną. (ps)

Sprawa szpitala nareszcie dojrzała

W roku 1957 opublikowaliśmy pierwszą notatkę o adaptacji budynków FWP „Górnik" I i II w Jastrzębiu Zdroju na szpital.

Od tego czasu „upłynęło dużo wody" i wydawało się nawet, że sprawa jest przesądzona.

Nieugięta postawa Prezydium wodzisławskiej PRN oraz poparcie udzielone jej przez KW PZPR oraz Prezydium Woj. RN sprawiły jednak, że jastrzębski szpital z 75 łóżkami stanie się wkrótce rzeczywistością.

Niedawno odbyła się w Wodzisławiu narada, podczas której omówiono sprawy związane z rozpoczęciem przebudowy budynków. (jan)

Ofiara kąpieli

JASTRZĘBIE ZDRÓJ. W dniu 6 czerwca br. utopił się podczas kąpieli w miejscowym stawie rybnym 19-letni Edmund Tyski, zamieszkały w hotelu robotniczym na terenie Moszczenicy.

Przyczyną utonięcia był udar słoneczny. (j)

Pożyteczne spotkanie

GODOW. Z udziałem około 30 kandydatów PZPR odbyło się w Godowie rejonowe spotkanie z członkami egzekutywy KP PZPR.

Podczas spotkania tego omówiono oraz zapoznano kandydatów z bieżącą polityką partii i rządu oraz zadaniami członków i kandydatów PZPR. (j)

Śmierć w „Milutkiej"

CZERWIONKA — W ubiegłym tygodniu społeczeństwo Czerwionki zostało wstrząśnięte wypadkiem, który miał miejsce w godzinach popołudniowych w lokalu miejscowej restauracji „Milutka". 44-letni mieszkaniec tego osiedla, zamieszkały przy ulicy 1 Maja 9, Alojzy Fojcik, wskutek wypicia większej ilości napojów alkoholowych zasłabł i zmarł. (ps)

Smętny sen o „Diamancie"

LESZCZYNY. Ludwik Adamczyk, lat 34, zamieszkały w Czuchowie przy ulicy Waryńskiego 1 — marzył o posiadaniu własnego roweru. Zdecydował się więc na zrealizowanie tego skromnego marzenia. Mianowicie w marcu br. na terenie Leszczyn, po dodaniu sobie „rausza" — zabrał z przed pierwszego, lepszego domu rower, marki „Diamant" (wartości 1500 zł.), a potem chciał się niespodziewanie pozbyć go na terenie Knurowa, oferując znajomemu sprzedaż pojazdu za cenę 300 zł.

Sąd skazał go na karę jednego roku więzienia. (ps)

Wczasy świąteczne w Rybniku

Jak nas informuje Wydział Kultury MRN w Rybniku, już w najbliższym czasie kąpielisko Ruda stanie się miejskim punktem wczasowym. W niedziele i dni świąteczne będą się tutaj odbywały między innymi ciekawe imprezy rozrywkowe, sportowe, a także zabawy taneczne. W imprezach będą brały udział zarówno zespoły z Rybnika, jak i z innych miejscowości. Oby ta miła zapowiedź przybrała realne kształty. (niew)

W czynie społecznym budują nową szkołę

Wieś Odra, należąca do gromady Rogów nie korzystała dotychczas z Funduszu Rozwoju Rolnictwa, mimo że miejscowe kółko rolnicze nie posiada żadnego sprzętu i maszyn.

Niedawno zwołano w Odrze zebranie, na które zaproszono również kierownika Powiatowego Zarządu Kółek Rolniczych inż. B. Kozielskiego oraz prezesa PZGS J. Bombę.

Na zebraniu postanowiono zakupić traktor wraz z zestawem maszyn towarzyszących oraz młocarnię.

Ponadto w ramach czynu społecznego ludność Odry wybuduje szkołę podstawową oraz oświetlenie uliczne.

Ludność Odry posiadała dotychczas tylko 4-klasową szkołę. (jan)

Skandal w Jastrzębiu

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

A oto kosztorys jednego z tych domków, których przepych nas oszołomił:

A zatem: **budowa budynku w stanie surowym — 397.150 zł, instalacja wodociągowa (na wodę zimną i ciepłą) — 30.463 zł, instalacja gazowa — 7.331 zł, instalacja centralnego ogrzewania — 41.234 zł, instalacja elektryczna — 10.579 zł, mała architektura — 140.556 złotych.**

Dla wyjaśnienia dodajmy, że terminem „mała architektura" objęte są koszty związane z urządzeniem garażu, specjalnej piaskownicy dla dzieci itp. udogodnień.

Dokonaliśmy szybkiego podliczenia: **5 domków jednorodzinnych po 627.313 złotych, to w sumie 3.222.565 zł.** (słownie: trzy miliony) z hakiem. Jeżeli koszt budowy typowego bloku mieszkalnego, obliczonego na kilkanaście mieszkań, waha się w granicach 1 miliona złotych, obliczmy z kolei, ileż to mieszkań mogli otrzymać górnicy. Tymczasem tłocząc się w ciasnych, niewygodnych mieszkaniach lub też nie mając ich wcale, z zazdrością będą mogli spoglądać na 5 szczęśliwców, do których uśmiechnął się łaskawy (dla elity) los...

Nie wątpimy w to, że tą sprawą zajmą się odpowiednie czynniki, które zresztą zainteresowały się już osobliwą hojnością dyrekcji kopalni, szafującej pieniążkami bez zastanowienia.

Dlatego też z naszej strony rezygnujemy ze wszelkich komentarzy! Są chyba zbyteczne!!

PS. Po wizycie naszego przedstawiciela w Jastrzębiu Zdroju, gdzie zdążył on przyjrzeć się komfortowym „domkom jednorodzinnym" panów z dozoru, proszono... o nie interesowanie się sprawą. Podobno... nastąpiła jedynie „niewielka" pomyłka w kosztorysach. Przepraszamy bardzo, taka pomyłka kosztuje skarb państwa ponad 3 miliony złotych!!!

Przedsiębiorstwo Montażu Urządzeń Elektrycznych PW

w Katowicach

ZATRUDNI OD ZARAZ

NA PLACÓWKACH MONTAŻOWYCH W RYBNICKIM OKRĘGU WĘGLOWYM:

elektromonterów ✦ ślusarzy ✦ spawaczy ✦ malarzy liturników ✦ murarzy, gipsiarzy i pracowników niewykwalifikowanych ✦

Zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego, obowiązującego w przedsiębiorstwach montażowych przemysłu węglowego. Osobiste zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, Katowice-Koszutka, Plac Grunwaldzki 8/10 (Biurowiec) I piętro, pok. 111

Matuzalemowie z ROW

Już po raz trzeci poświęcamy łamy gazety ludziom długowiecznym, mieszkańcom ROW. Ludzie ci, chociaż nie wynaleźli „kamienia filozoficznego", zapewniającego im długowieczność, chociaż może nie dorównują wiekiem sędziwym Egipcjanom czy Turkom — dożyli mimo to swoich 80 czy 90 lat z hakiem. Od nich też staraliśmy się wydobyć ich własne, najciekawsze wspomnienia.

AGATA WYŻGOŁ ma lat 92 i całe życie spędziła w Przyszowicach. Ma bogate wspomnienia z okresu dzieciństwa i lat młodzieńczych.

Po skończeniu szkoły podstawowej, mając 14 lat zmuszona była za marny grosz pracować na roli, nie było bowiem z czego żyć. Razem z rodzicami zajmowali jeden pokoik i komórkę w tzw. pańskim domu, w którym trzymali również krowę. Za wynajmowane mieszkanie płacono gospodarzowi robotą w polu. Za dwa tygodnie pobytu w mieszkaniu obowiązywała harówka od rana do zmierzchu przez dwa dni z rzędu. Były to zupełnie przystępne warunki, gospodarz mógł bowiem w każdej chwili wyrzucić lokatorów. Nikt więc nie ośmielał się uchylać od zarządzeń bogacza. Za próby sprzeciwu i buntu groziły bowiem niezmiernie surowe kary. Doświadczyli ich również rodzice Wyżgołowej. Pewnego razu za rozzłoszczenie dziedzica Przyszowic, ojciec Wyżgołowej trzymać musiał własnego syna przy wymierzaniu kary chłosty.

Agata Wyżgoł jako młoda dziewczyna nie znała smaku masła, ponieważ dziedzic robił na nim znakomite interesy. Jedyną potrawą, przeznaczoną dla służby, był żurek i kartofle z maślanką.

EUFEMIA GUNG z Knurowa, obchodziła niedawno 89-lecie urodzin. Była nauczycielką muzyki. Jest rzeźka i jeszcze teraz bez pomocy okularów nawleka igłę i czyta.

W ubiegłym roku pracowała jeszcze, udzielając nauki gry na fortepianie.

Konserwatorium muzyczne skończyła w Warszawie. Zna języki francuski, rosyjski i niemiecki. Po skończeniu szkoły rozpoczęła pracę na terenie Knurowa. Polubiła to miasto i tu spędza swoją starość. Największym jej marzeniem jest... kontynuować lekcje gry na fortepianie.

Od MAŁGORZATY JOSZ, lat 83 z Rybnika, zdobyliśmy też ciekawe wspomnienia z lat młodzieńczych.

Jak większość dziewcząt z jej rocznika, po skończeniu szkoły podstawowej pracowała we dworze w Zebrzydowicach. Małgorzata Josz nie ukrywa goryczy, wspominając niesprawiedliwe czasy młodości. Zebrzydowicki dziedzic Bogomski znany był ze skąpstwa i zręcznie prowadzonej polityki bogacenia się na biedocie. Pracowała u niego przez 5 lat, ani razu nie otrzymując tego, co jej przysługiwało. Niskie wynagrodzenie pracowników w wysokości 9 marek kwartalnie dziedzic skracał bez litości.

— Tymczasem dam wam 3 marki — mawiał przy każdej wypłacie — a resztę na przyszły kwartał...

Małgorzata Josz razem z innymi, nie mogła się upomnieć, bo to groziło utratą pracy.

Małgorzata Josz przeżyła niewdzięczne czasy i teraz spędza starość, odpoczywając u swej córki.

MARTA i JÓZEF OLESIOWIE z Rybnika znali się od dziecka. Razem chodzili do jednej szkoły, a kiedy zdecydowali się pobrać, postanowili nigdy nie opuścić Rybnika. Tu spędzali też wszystkie dni swego długiego życia. Obchodzili już „diamentowe gody" weselne, a za dwa lata czeka ich nowa uroczystość — „żelazne gody".

Józef Oleś ma lat 86, jest jeszcze niezwykle ruchliwy i potrafi wszystko zrobić. Przyrządza nawet obiady, które bardzo smakują żonie. Pracował od 14 roku życia, najpierw w farbiarni tkanin, potem w wytwórni piwa w Rybniku. Był również uczestnikiem powstań śląskich. Marta Olesiowa, lat 84, wyuczyła się krawiectwa i po kilkuletniej praktyce w zawodzie, zmienia pracę przenosząc się do browaru Hermana Milera w Rybniku. Pomimo, iż pracowała u niego 20 lat, właściciel zbył ją na starość bez emerytury.

Obecnie razem z mężem spędzają miodowe dni starości.

• • •

Coraz to nowe meldunki z terenu przekonują nas niezbicie, iż kobiety żyją na ogół dłużej od mężczyzn. Ten niezmiernie ciekawy fakt podnosi poniekąd rangę kobiet, uprzywilejowanych długim życiem. Przewagę starszych roczników kobiet zaobserwować można zarówno w miastach jak i we wsiach Rybnickiego Okręgu Węglowego. Np. w Rydułtowach kobiet, które przekroczyły 80 rok życia, jest o 100 procent więcej niż mężczyzn. Najstarsze z nich to: ZOFIA ŻYMEŁKA — lat 87, JOANNA SIWCZYK — lat 90, PAULINA ZACHS — lat 92, JULIANNA BRZEZINA — lat 89, JADWIGA MANDRYSZ, ZOFIA ŚMISZEK, FRANCISZKA KOZMICKA, MARIA ŚWIĘTY i GENOWEFA STEBEL — wszystkie po 87 lat, MARIA GAJDA, FRANCISZKA SACHS i FRANCISZKA DURCZOK — lat 86, KONSTANTYNA PLUTA — lat 89, ANNA WALER — lat 91, BERTA KUBINIOK — lat 85 oraz ZOFIA ŚWIĘTA i AGNIESZKA WARZECHA — obie po 87 lat. Mężczyzn w wieku 89 lat jest tylko dwóch — JÓZEF PASZEK i WILHELM MACHNIK. Są to najstarsi mężczyźni w Rydułtowach.

Na sześciu mężczyzn z rocznika 1877 — ALBERTA MANKI, KASPERKA KAŁUŻY, JANA KANI, WILHELMA BASZTONA, KAROLA PRZYKLINKA i FRANCISZKA SKABY — przypadają tylko trzy kobiety.

RADZIEJÓW. Orzekając przewagę starszych roczników kobiet nad mężczyznami, potwierdzenia szukaliśmy również w jednej z wsi powiatu rybnickiego. I tu sprawdziły się nasze przypuszczenia. W Radziejowie kobiet powyżej lat 80 jest więcej od mężczyzn. Są to: WIKTORIA SZEWCZYK, BERTA SMOŁKA, PAULINA DZIEWIOR, MARIA BERNACKA, ALBINA ABRACHAMCZYK, KONSTANTYNA WIECZOREK, FRANCISZKA GRUSZCZYK, MARTA ULBRYCH oraz KAROLINA SZULIK. Z czwórki mężczyzn najstarszym jest FRANCISZEK LISZKA — lat 89.

• • •

PSZÓW. Jak nas informują — do koła Zjednoczonego Związku Emerytów i Rencistów w Pszowie należy nieliczna grupa sędziwych staruszków. Są to JÓZEF HUDAK — lat 82, MONIKA KOCZY — lat 80, KONSTANTY OTTAWA i JÓZEF DORNIA — lat 89, MATYLDA RDUCH — lat 81 oraz STANISŁAW JENDRYSIK — lat 83.

Członkami tego samego Związku są: LUDWINA SITEK, ANTONI SKRZYSZOWSKI, i ALOJZY FIRNEL ze Skrzyszowa, ŁUCJA MOTYKA z Boguszowic oraz TOMASZ SKIBA z Wilczej; wszyscy przekroczyli 80-ty rok życia.

RYBNIK. Domami sędziwych starców w Rybniku możnaby nazwać domy zamieszkałe przez dwóch, trzech a nawet więcej „Matuzalemów". Prym pod tym względem wiedzie ulica Kościuszki, gdzie pod nr 60 mieszkają WŁADYSŁAW WEBER i PETRONELA URBANEK a pod nr 9 małżeństwo ANNY i EUSTACHEGO GŁOWACKICH, ANIELA WITKOWSKA i JÓZEF PRZECZEK. Do nielicznych „domów starców" zaliczyć również należy ul. Młyńska 10, gdzie mieszkają AUGUSTYN FOJCIK, FRANCISZKA ŻACZYK i KAROL ŚIERNY. Wszyscy oni przekroczyli 80-ty rok życia.

WODZISŁAW. Tylko dwa małżeństwa w Wodzisławiu doczekały długich lat życia. Jest to małżeństwo JÓZEFA i FRANCISZKI HOŁKÓW oraz LUDWIKA i PAULINY KUT. Pierwsze z nich jest bodajże najstarszym małżeństwem Rybnickiego Okręgu Węglowego. Franciszka Hołek liczy już bowiem 88 lat, a jej mąż 90. Natomiast z drugiego małżeństwa Paulina Kut przekroczyła już 80 rok życia, a Ludwik Kut ma 83 lata. (H)

Okres „ogórkowy" — a poradnia czeka

Świetlice na zielono!

Zbliżający się sezon, wielu pracowników kultury nazywa okresem „ogórkowym", uważając go za czas „niełaskawy" dla działalności kulturalno - oświatowej. Wiadomo — urlopy, wczasy, wakacje.

A tymczasem okres ten można odpowiednio wykorzystać, jeśli nie na bezpośrednią działalność kulturalną, to na przygotowywanie się do niej.

Stosunkowo niewielu pracowników kulturalnych korzysta na przykład z istniejącej przy Wydziale Kultury PRN w Rybniku Rejonowej Poradni Pracy Kulturalno - Oświatowej. Przecież pora właśnie odpowiednia do przygotowywania repertuaru na przyszłe miesiące, zasięgania porad, gromadzenia materiałów artystycznych (książek, montaży). Poradnia m. in. posiada materiały artystyczne do obchodów Dni Morza, Święta 22 Lipca i inne.

Ponadto kierownikom świetlic i domów kultury pragniemy przypomnieć, że jest zielono i ciepło, sporo więc imprez można organizować na wolnym powietrzu. Z powodzeniem robią to podobno oświatowcy radziecccy. Spróbujmy także i my.

(niew)

Nowy park

RACIBÓRZ. Miasto Racibórz wzbogaciło się o nowy park. Powstał on w miejscu dawnego, od lat zlikwidowanego cmentarza poewangelickiego przy ul. Opawskiej. Nowy park będzie służył mieszkańcom śródmieścia, Nowych Zagród, Studziennej oraz Ocic. (sow)

Weź udział: dwa ciekawe konkursy

Dwa bardzo ciekawe konkursy organizuje Wydział Kultury Powiatowej Rady Narodowej w Rybniku. Pierwszy — to konkurs na najlepszy komplet zdjęć z życia świetlicowego. Drugi to organizowany w związku z obchodami Tysiąclecia i zasygnalizowany już przez nas w jednym z poprzednich numerów „Nowin" — konkurs na napisanie najciekawszego pamiętnika z życia działacza kulturalnego. Dla zwycięzców konkursu przewidziane są wartościowe nagrody, ufundowane przez rybnickie zakłady pracy oraz redakcje pism „Życie Partii", „Praca Świetlicowa" i „Nowiny".

Fragmenty najlepszych prac zostaną zamieszczone na łamach „Nowin".

Informacji udziela Wydział Kultury PRN w Rybniku.

(niew)

Fauna i Flora Row-u... w konserwie

Staraniem oddziału Towarzystwa Przyjaciół Przyrody w Rybniku otwarta została w pomieszczeniach Zbiorów Muzealnych okolicznościowa wystawa, obrazująca w licznych fotografiach, rysunkach, wykresach oraz innych eksponatach — bogactwo fauny i flory, występujących na terenie Rybnickiego Okręgu Węglowego.

Szczególną uwagę zwraca się na okazy zwierząt i ptaków oraz rzadkich roślin, znajdujących się pod ochroną państwową, a występujących jeszcze bardzo nielicznie na naszym terenie. Może wystawa spowoduje że niektóre zakłady przemysłowe przestaną truć wody, w których jeszcze (jedynie w Europie), występuje np. rzadki orzeszek wodny.

Na wystawie Zakład Zieleni Miejskiej starał się pokazać również swój dotychczasowy dorobek. Na podkreślenie zasługują oryginalne zbiory rzadkich motyli i chrząszczy, wypchanych ptaków oraz arcyciekawy zbiór znaczków pocztowych, którego właściciel specjalizuje się w kompletowaniu tematyki przyrodniczej.

Wystawa otwarta będzie do 27 bm. i naprawdę zachęcamy wszystkich do jej obejrzenia!!

(fp)

Mają własny klub

KNURÓW. Nowo oddany do użytku Klub Górniczy stał się tu ważnym ośrodkiem kulturalnym. Oprócz Klubu Międzynarodowej Prasy, czynnego również w niedzielę, znajduje się tu estetyczna sala taneczna obok kawiarenki. Przy małej czarnej młodzież bawi się tu w każdą sobotę. Bezalkoholowe fajfy cieszą się dużym wzięciem wśród młodzieży, a nawet starszych. (H)

Oj, te bociany!

Gdzie umieścić pociechy?

Podobnie jak w całym kraju z roku na rok rośnie na naszym terenie liczba dzieci w wieku szkolnym. Już teraz szkoły Rybnika i powiatu z trudem mogą pomieścić wszystkie pociechy. A przyszły rok szkolny, mimo energicznej budowy nowych szkół, zapowiada się jeszcze gorzej. Liczba dzieci, które powinny uczęszczać do szkoły podstawowej, wzrośnie o całe dwa tysiące. W samych klasach siódmych będzie o 803 uczniów więcej niż w roku bieżącym.

A oto parę dowolnych przykładów: Szkoła Podstawowa w Boguszowicach Osiedlu posiada obecnie 1007 uczniów, a w przyszłym roku będzie ich 1170. W Leszczynach jest 735 uczniów, a będzie 842; w Ornontowicach liczba 576 wzrośnie do 610.

Podobna sytuacja zaistnieje we wszystkich innych szkołach podstawowych Rybnika i powiatu. Pogorszy to znacznie sprawę tak zwanej zmianowości: w wielu szkołach trzeba będzie uczyć na trzy zmiany — do godziny 18, co będzie bardzo uciążliwie dla dzieci oraz nauczycieli.

Oj, te bociany! (niew)

Ośrodek w Kamieniu

otrzyma nowe boisko sportowe

Przed kilkunastu dniami Centralna Rada Związków Zawodowych przekazała 700 tysięcy złotych bezzwrotnej dotacji na dalszą rozbudowę i wzbogacenie ośrodka wypoczynkowego w Kamieniu. Jak wiadomo, budowa tego ośrodka zapoczątkowana została przez rybnicką PRN już przed 2 laty i miejscowość ta ma stać się w przyszłości miejscem docelowym organizowanych przez zakłady pracy na całym Śląsku wycieczek niedzielnych.

Za otrzymane pieniądze w najbliższym czasie uporządkowana zostanie na miejscu szatnia. Ponadto w Kamieniu urządzone zostanie nowe boisko sportowe, zaś istniejące już kąpielisko otoczone zostanie żywopłotem. (fp)

Plon: 100 tys. egz. ile to drzewa?

Dobrze — zarówno przez pedagogów, rodziców jak i młodzież szkolną Rybnika i powiatu — została zrozumiana akcja oszczędzania podręczników. Same tylko szkoły podstawowe zaoszczędziły przeszło 100 tysięcy egzemplarzy, co wynosi 51 procent wszystkich podręczników. Jeśli podobne wyniki osiągnie każdy powiat w Polsce, pomyślmy, ile oszczędzimy lasów! Ponadto: akcja ta nie jest pozbawiona poważnych walorów wychowawczych. A to chyba też bardzo ważne. (niew)

Pochwała organizacji pracy

Otrzymaliśmy list Czytelnika, który na jego prośbę bez skrótów publikujemy.

W poniedziałek ubiegłego tygodnia — pisze on — wspólnie z kilkunastoma osobami wsiadłem w Rybniku do autobusu, którego trasa wiedzie przez Rogów do Raciborza. Planowy odjazd z Rybnika godz. 15,35. Przykry dla nas wszystkich — nie wyłączając kierowcy i konduktora — pech chciał, że niedaleko Gorzyc wóz uległ defektowi, który niestety okazał się tego rodzaju, że nie sposób było usunąć go na miejscu. Tym samym nie mogło również być mowy o kontynuowaniu jazdy, o czym poinformował nas w nader grzecznych słowach szofer. Następnie porozumiał się on telefonicznie z bazą w Raciborzu, po czym oświadczył, że w ciągu jednej godziny przybędzie autobus, który ukończy rozpoczęty kurs. Mając pewne doświadczenie w tego rodzaju sytuacjach, osobiście nie wierzyłem w możliwość zrealizowania tej zapowiedzi, a przynajmniej nie w takim terminie. Tymczasem ku ogromnemu zdziwieniu nas wszystkich, w niespełna 55 minut po rozmowie kierowcy z Raciborzem, do Gorzyc przyjechał zapowiedziany przez niego i konduktora wóz. Świadczy to chyba o tym, że organizacja pracy w PKS Racibórz stoi na należytym poziomie, oraz że ludzie, kierujący tą placówką właściwie pojmują swe obowiązki wobec pasażera.

Aleksander W. — Rybnik

Wielkie brawo również od Redakcji wraz z życzeniami: oby tak samo było również w Ekspedycji rybnickiej PKS!!

Moje największe przeżycie

To nie byli żołnierze

W czasie wojny, kiedy byłem małym chłopakiem, mieszkaliśmy we wiosce, od której niedaleko przebiegała linia frontu.

W naszym podwórku rozmieściła się jednostka radzieckich żołnierzy, z którymi się zaprzyjaźniłem. Od rana do wieczora byłem nieodłącznym ich towarzyszem. Bawiłem się z nimi, spałem, rano wspólnie odbywałem gimnastykę, a potem otrzymywałem od grubego kucharza Mikołaja, prosto z kuchni wojskowej, gorącą zupę. Lubili mnie żołnierze za to, że śpiewałem im polskie piosenki. Kiedy wchodził oficer, przykładałem rękę do czoła, a następnie śpiewałem ulubioną piosenkę polska „Wojenko, wojenko". Otrzymywałem za to cukierki lub czekoladę.

Kiedy zachorowałem, radzieccy żołnierze odwiedzali mnie, przynosili zabawki i słodycze. Trwało to jednak niedługo...

Pewnego dnia obudziwszy się ujrzałem płaczącą mamusię. Nie wiedziałem, dlaczego płacze. Nagle do pokoju weszło paru żołnierzy w szaro - zielonych, innych niż u radzieckich „sołdatów", mundurach. Mieli wysokie, zadarte w górę czapki. Przyglądałem im się przyjaźnie. Nie zaskoczyli mnie, bo dla mnie, kto w mundurze, to był „sołdat". Tak nazywałem każdego żołnierza. Popatrzyłem na smutną mamusię i pomyślałem, że zaraz ją ucieszę...

Stanąłem na baczność, przyłożyłem rękę do głowy i zaśpiewałem ulubioną piosenkę „Wojenko, wojenko".

— Verfluchter Polak! — krzyknął nagle jeden z żołnierzy i ciężki but rzucił mnie na ścianę.

Straciłem przytomność. Kiedy oprzytomniałem, pojąłem, że ci w zielonych mundurach to nie żołnierze, lecz oprawcy.

St. G.
Racibórz

Mądre i atrakcyjne

Czekamy na naśladowców

„Tysiąc lat Polski w powieściach historycznych" — pod takim hasłem świetlica i biblioteka gromadzka w Gaszowicach zorganizowały niedawno wystawę połączoną z kiermaszem książkowym (urządzonym pod tym samym hasłem). Sprzedano około 600 książek. Otwarcie imprezy poprzedziło atrakcyjne spotkanie z weteranami powstań śląskich. Jednym z punktów spotkania była „Zgaduj-zgadula" na tematy związane z powstaniami śląskimi.

„Zgaduj - zgadulę" zorganizowała również świetlica gromadzka w Jankowicach. Temat: „Czy naprawdę kochasz swoje dziecko? Jeśli dodamy, że „zgadywanka" była przeplatana ciekawą prelekcją na temat, jak przygotować dziecko na kolonie letnie, zrozumiemy, że i ta impreza zasłużyła na miano pożytecznej. Nic więc dziwnego, że wzięło w niej udział wiele kobiet.

(niew)

Rewia mody letniej

KNURÓW. Niezwykle ożywioną działalność obserwujemy ostatnio w Domu Kultury przy kopalni „Knurów". Po wielu ciekawych imprezach mieszkańców Knurowa czekają nowe atrakcje. Zarząd Domu Kultury zamierza m. in. w czerwcu b. r. zorganizować festiwal muzyki jazzowej.

Atrakcją na miarę wydarzenia będzie w Knurowie rewia mody letniej. Pokazy zorganizowane przy współudziale Spółdzielni Spożywców wniosą w monotonię codziennego życia Knurowa dużą atrakcję. W ten sposób oświatowcy z Knurowa torują drogę do Domu Kultury, chcąc zachęcić społeczeństwo do żywszej niż dotąd pracy świetlicowej.

Inicjatywą godną naśladowania są również przygotowywane na wzór telewizyjnych imprez z Berlina wschodniego 2,5 godzinne rewie piosenki, muzyki i tańca. (H)

Wieczór bezpłatnych napraw

To naprawdę pomysł godny uznania! Otóż Klub Górniczy kopalni „Jankowice" zorganizował niedawno „wieczór bezpłatnych napraw", zaplanowany w ramach politechnizacji świetlic. Udział w „wieczorze" wzięli trzej specjaliści: elektryk, ślusarz i radiomechanik, którzy — nie pobierając od klientów zapłaty — naprawiali niejako razem z nimi radioodbiorniki, żelazka, grzejniki elektryczne itp. Plonem tej pożytecznej akcji, zasługującej na naśladowanie, zwłaszcza przez mogące sobie na to pozwolić świetlice związkowe, było naprawienie 11 radioodbiorników, 5 żelazek, 2 grzejników i in.

Jeśli już mowa o politechnizacji, dorzućmy jeszcze jeden przykład. Otóż gromadzka biblioteka publiczna w Czernicy nie ogranicza się do wypożyczania książek. Zorganizowano tutaj dziecięcy zespół czytelniczy. Jego członkowie, czytając książki techniczne, realizują niektóre zawarte w nich treści. Ostatnio na przykład dzieci z Czernicy zmontowały radioodbiornik. (niew)

Zrywają ze śladami przeszłości

NIEDOBCZYCE. Poważnej przebudowie i rozbudowie poddana zostanie sieć wodociągowa w Niedobczycach. W ten sposób dotkliwie odczuwany przez mieszkańców brak wody przestanie być problemem. W projekcie rozbudowy ujęto również ulicę Sienkiewicza w Popielowie.

Prace przy układaniu wodociągów rozpoczną się już w następnym roku i trwać będą do końca bieżącej pięciolatki. Koszt budowy nowej sieci wodociągowej wynosi 12.500.000 zł. (H)

38 matura w Rydułtowach

Przedstawiamy wykaz tegorocznych maturzystów oraz grona profesorskiego Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Świerczewskiego w Rydułtowach.

Wiktor Brzezina (dyrektor), Augustyn Dreinert (z-ca dyrektora), mgr Leon Absalon Władysława Brzezina, mgr Irena Francuz, Alfons Hajok, Tadeusz Kmieć, Teodora Kmiecik, Ernestyna Lepczak, Emilia Pawlaczyk, Kazimierz Pawlaczyk, Alfred Płonka, mgr Izydor Rotkegel, mgr Kazimierz Stolarczyk, mgr Czesław Sowa, mgr Wincenty Staniczek, Edward Warcok.

Abiturienci: Andrzej Adamczyk, Eugenia Bizgwa, Jan Brzezina, Olga Brzezina, Ginter Buszka, Jan Czogała, Dorota Dedek, Leonard Dobras, Piotr Gawlok, Andrzej Janas, Lidia Klimsza, Stefania Kodura, Stefan Kołek, Anna Kowalska, Zygfryd Kozielski, Alicja Krawczyńska, Józef Kubik, Helena Leks, Teresa Łatka, Józef Lukoszek, Berta Menderla, Antoni Mencel, Eugeniusz Merkel, Renata Murek, Stanisław Pawelec, Sybila Pilny, Anna Radzińska, Edward Robakiwski, Irena Siódmok, Leonard Smołka, Elwira Staniczek, Herbert Świenty, Jan Szmidt, Norbert Szymik, Jerzy Tomas, Wojciech Widacki, Bernard Włoch, Urszula Zientek.

ROBERT H. RODAK

Zeznania Szpiega

RA 10-812-320 NIE ODPOWIADA

(12)

Ostatnie zdanie wypowiedział nie patrząc na mnie. Wstał, znów zaczął niespokojnie chodzić po pokoju. Milczałem, choć wiedziałem, że to milczenie nie było dla mnie w tej chwili korzystne. Mogłem wprawdzie w jakiś sposób odpowiedzieć majorowi, w jakiś sposób skomentować tę obciążającą niechybnie mnie wiadomość o rodzinie w kraju, ale zbuntowałem się i wbrew rozsądkowi postanowiłem właśnie milczeć.

Czy moi krewni należą tam do partii? Nic o tym nie wiedziałem. Ale chyba należą, bo major Dabano w takich sprawach był zawsze doskonale zorientowany. Amerykański wywiad roztoczył więc nade mną opiekę, zaczął mnie rozpracowywać, zbierać o mnie informacje nie tylko po tej stronie żelaznej kurtyny.

Zgnębiła mnie ta rozmowa. Major chciał mnie zatrzymać u siebie na kolacji, ale wymówiłem się, że bardzo się źle czuję. To było prawdą. Ostatnio z moim zdrowiem było istotnie coraz gorzej. Niekiedy czułem się wprost katastrofalnie. Z której strony grozi mi jednak w tej chwili większe niebezpieczeństwo — zastanawiałem się wracając od majora Dabano — czy ze strony zdrowia, czy ze strony amerykańskiego kontrwywiadu?!

— Przepraszam bardzo, panowie, ale to jest niepoważne! — oświadczyłem podniesionym tonem. — Jak można coś takiego proponować człowiekowi, który idzie pod nóż, który musi się poddać tak poważnej operacji?! Czy którykolwiek z panów znajdując się w podobnej sytuacji, byłby w ogóle zdolny myśleć o jakichś misjach i zadaniach? Podziwiam pana, panie pułkowniku, że zdecydował się pan o tym ze mną rozmawiać. I że domaga się pan decyzji! To absurd!

— A mnie się zdaje — szybko wtrącił speszony pułkownik — że to nie absurd, lecz dowód naszego zaufania! I tego, że wierzymy w pomyślny przebieg operacji!

(d. c. n.)

Odrzucając propozycję wyjazdu z misją szpiegowską do Polski straciłem zaufanie swoich szefów. I praktycznie biorąc przekreśliłem swoją dalszą karierę w US Army. Co oni teraz ze mną zrobią? — zastanawiałem się z niepokojem. Czy wszystko skończy się tylko na odsunięciu od bardziej odpowiedzialnych prac? To były sprawy poważne. Wiedziałem, że podobne historie mogą się skończyć również inaczej. Byłem świadkiem, że kończyły się niekiedy tragicznie dla opornych i nie budzących już zaufania ludzi w takiej służbie, jaką pełniłem.

A tymczasem nie było to moim jedynym zmartwieniem w tym okresie. Bo jak się zacznie coś na człowieka walić, to wtedy wali się ze wszystkich stron. Drugim zmartwieniem był stan mego zdrowia. Od pewnego czasu zaczynałem odczuwać nienaturalne osłabienie i podenerwowanie. Bardzo często napadała mnie również duszność, pociłem się bez przyczyny, męczyłem przy najmniejszym wysiłku. Poszedłem na obserwację do szpitala wojskowego w Heidelbergu. Później przewieziono mnie do jednej z największych klinik amerykańskich w Europie, mianowicie do kliniki w Landstuhl. Przebywałem tam przez trzy tygodnie. Wynik tych obserwacji był dla mnie straszny: rak lewego płuca.

(VI)

Pan Bóg nie jest chirurgiem

W gronie najwybitniejszych chirurgów amerykańskich, przebywających wówczas w NRF, zadecydowano, że jedynym dla mnie ratunkiem, o ile ratunek ten nie będzie jednak spóźniony, jest natychmiastowa amputacja lewego płuca. Spytano, czy decyduję się na taką operację? Rozpłakałem się. Pierwszy raz od wielu, nie pamiętam od wielu lat, łkałem jak bardzo skrzywdzone i bezradne dziecko.

W dwa dni po wydaniu diagnozy, przewieziono mnie ambulansem do specjalistycznej kliniki chirurgicznej w Neubrücke, gdzie operowano najtrudniejsze, najcięższe przypadki. W gabinecie naczelnego chirurga zastałem czterech amerykańskich lekarzy wojskowych. Po zadaniu mi niezliczonych pytań i przejrzeniu stosu dokumentów, obrazujących przebieg choroby, naczelny lekarz, pułkownik E. M. Arrons, z pochodzenia Ormianin, żegnając się ze mną, powiedział:

— Zgłosi się pan do nas znów za tydzień, w poniedziałek.

— Tak jest, panie pułkowniku — odparłem cicho.

— Ale proszę się nic nie martwić. Proszę wierzyć, że wszystko musi być dobrze!

Zwiesiłem głowę. Nie wypadało mi odpowiedzieć, że niestety ja już w nic nie wierzę. Że przestałem wierzyć nawet w siebie.

Po powrocie z konsultacji w Neubrücke, zostałem w klinice Landstuhl wezwanie, abym natychmiast zgłosił się w naczelnym dowództwie USAREUR w Heidelbergu, w głównej sekcji wywiadu i kontrwywiadu. Nie mogłem pojąć, po co mnie tam wzywają? Przecież wiedzieli, że jestem ciężko chory!

Gdy zameldowałem się w gmachu USAREUR, młody porucznik zaprowadził mnie do obszernego, jasno oświetlonego gabinetu bez okien. Znałem takie gabinety. Przeprowadzano w nich zazwyczaj poufne narady i rozmowy. W gabinecie czekało już sześciu wyższych oficerów, żadnego z nich dotąd nie znałem.

— Drogi przyjacielu — zaczął najstarszy stopniem oficer, pewny pułkownik — jesteśmy przekonani, że przejście z PSYWAR do Schwetzingen traktuje pan jako karne przeniesienie. Obawiamy się również, że ma pan do nas żal i przypuszcza pan, że był to dowód naszej niełaski. Otóż tak nie jest! I po to wezwaliśmy tutaj pana, aby dać na to konkretne dowody.

Pułkownik poczęstował mnie papierosem, odmówiłem.

— Jest pan nieco rozdrażniony, ale rozumiem pana. Rak płuc, to wielkie nieszczęście. Zachorował pan pełniąc służbę w US Army. Będziemy o tym zawsze pamiętać. Po operacji, mamy nadzieję po udanej operacji, uzgodnimy z panem dalszą służbę w naszych szeregach. Gdyby pan zaś nie mógł już pracować, wówczas otrzyma pan bardzo poważne odszkodowanie i oczywiście wysoką emeryturę inwalidzką.

Irytowało mnie to jego spokojne gadanie o moim nieszczęściu i zachwalanie, jak mi to będzie dobrze, gdy uda mi się w mniejszym czy większym stopniu zostać kaleką. Nie mogłem patrzeć na pułkownika. Wzrokiem wodziłem po gabinecie. Zauważyłem w tym momencie magnetofon stojący na bocznym stoliku. Świeciło się zielone światełko, każde słowo było zapisywane.

Źle było ze mną, bardzo źle, jeżeli wchodząc tu nie spostrzegłem natychmiast magnetofonu.

— Przyznam się panu, mamy do pana żal — pułkownik nagle zmienił temat — bo nie zawsze był pan wobec nas szczery. Spotykał się pan z wieloma ludźmi przybywającymi z Polski legalnie i nielegalnie, zbierał pan wiele interesujących nas wiadomości, ale nie wszystkie przekazywał pan do nas w swoich raportach...

— A więc posądza mnie pan o nielojalność?! — przewałem dość ostrym tonem.

Nazwałbym to troszkę inaczej. Posądzamy pana o niezrozumiałą dla nas wstrzemięźliwość w przekazywaniu tych wiadomości. Pańskie raporty były zawsze wyjątkowo krótkie, oszczędne...

— Bo starałem się zamieszczać w nich istotne fakty, a nie plotki i błahostki!

— Może pan ma rację — pułkownik uważnie spojrzał mi w oczy. — Jesteśmy skłonni wierzyć, że tak było.

Chwyciły mnie dreszcze. Starałem się opanować, aby nie okazać, że drżę. Mogliby pomyśleć, że to z lęku lub zdenerwowania.

— Kilkakrotnie odmówił pan wyjazdu do Polski — zaczął znowu pułkownik. — Nie będziemy już wnikać z jakich powodów. W tej chwili opracowujemy bardzo poważną akcję. Akcję o kolosalnych rozmiarach, jeżeli uwzględnimy specyfikę naszej pracy. Określamy ją kryptonimem Action Bialystok. Aby dowieść, że dowództwo wciąż traktuje pana z takim zaufaniem, jak przed rokiem czy dwoma laty, zdradzę panu kilka szczegółów. Chodzi o wysadzenie na terenie Polski dużego desantu, liczącego kilka lub kilkanaście osób. Proponujemy panu nadzór nad całością. Przerzucimy pana do kraju wcześniej. Pan wszystko najpierw przygotuje, a potem pokieruje całością, jako nasz pełnomocnik. I co pan o tym sądzi, przyjacielu?

Nie wiem, skąd znalazłem w sobie tyle odwagi, a przede wszystkim energii, aby zdobyć się na tak desperacką odpowiedź. Ale było mi już wtedy doprawdy wszystko jedno.

Specjalna straż Bundeswehry.

Akcja trwać będzie cały rok

Od 14 do 28 maja trwała na naszym terenie akcja podnoszenia dyscypliny w ruchu pieszym. Wielu przechodniów pouczono w tym czasie, jak należy przechodzić przez ulice, miały jednak miejsce takie wypadki, że trzeba było przechodnia ukarać mandatem. Na terenie powiatu rybnickiego odnotowano w tym czasie dość dużo wykroczeń w ruchu ulicznym. W samych Rydułtowach na przykład było ich 60, w tym 10 wynikło z braku opieki nad dziećmi.

Komenda MO powiadamia, że tego rodzaju akcje będą przeprowadzane częściej. Dąży się bowiem do tego, aby akcja podnoszenia dyscypliny w ruchu pieszym trwała... przez cały rok. (niew)

TELEWIZJA Ostrawa

WTOREK 13. VI.: 18.00 — Program dla dzieci; 18.45 — Tu Liberec! 19.00 — Dziennik; 19.30 — Tu Liberec! 19.40 — Wędrujemy po świecie; 20.00 — Program Interwizji; 21.10 — Tu Liberec!

SRODA 14. VI.: 15.00 — Program dla świetlic szkolnych; 16.00 — Program dla szkół zawodowych; 18.00 — Kurs języka rosyjskiego; 19.00 — Dziennik; 19.30 — „Do widzenia, Bettino" — komedia muzyczna.

CZWARTEK 15. VI.: 17.30 — Program dla dzieci; 19.00 — Dziennik; 19.30 — Przechadzka z Karolem Marksem po Pradze; 19.30 — J. Maresz „Zbrodnia na Czaplim Jeziorze" — inscenizacja.

PIĄTEK 16. VI.: 17.45 — Zakończenie kursu języka rosyjskiego; 19.00 — Dziennik; 19.45 — Trybuna rad narodowych; 20.00 — Bratysławski kalejdoskop; 21.00 — Młodzież się bawi; 21.45 — Transmisja II Zjazdu Svzarmu.

SOBOTA 17. VI.: 15.00 — Wykład o sztuce pływania; 17.30 — Pionierski poliekran; 19.00 — Dziennik; 19.50 — Śpiewamy; 20.00 — Nie zabraknie nowych melodii; 21.20 — Dziennik; 21.35 — „Cena strachu" cz. I — film fab. prod. franc.

NIEDZIELA 18. VI.: 9.30 — Żołnierskie dzisiaj; 10.00 — Transmisja z międzynarodowych regat wioślarskich; 12.25 — Program dla wsi; 16.50 — Mecz piłki nożnej CSRS — Argentyna; 19.00 — Dziennik; 19.30 — Ludzkość zapragnęła pieśni; 19.40 — W mgnieniu oka; 20.00 — „Foma Gordiejew" — film fab. prod. radz.; 21.35 — Mała premiera filmowa; 21.45 — Życie kulturalne.

Nasi jubilaci

Pod koniec maja br. złote gody małżeńskie obchodzili w Radlinie; MAKSYMILIAN GANSZCZYK i jego żona MARIANNA z d. Szuścik. Jubilaci wychowali 6 dzieci, z których żyje jedna córka oraz dwóch synów.

Nazwisko Ganszczyka wiąże się z historią walk o polskość Śląska. Przebywając w Westfalii prowadził agitację za Polską i tylko dzięki przypadkowi uszedł cało z przeprowadzonego na niego zamachu. Następnie wraca do kraju i bierze czynny udział w agitacji plebiscytowej na rzecz Polski w okręgu świętochłowickim.

Za działalność tę został odznaczony Śląskim Krzyżem Powstańczym.

Pracował do 71 roku życia, z czego przez 10 lat w hucie „Florian", a następnie przez 43 lata w górnictwie.

Dostojnej parze życzymy 100 lat i pogodnej starości! (j)

prologi i epilogi

OSTATNI DZIEŃ TYGODNIA

Było słoneczne, skwarne południe — jedno z tych, które wyciskają z człowieka ostatnie krople potu. Dziesiątki kolorowych samochodów wznosiły gęste tumany kurzu; w zębach przechodniów skwierczały ziarenka piasku; ptaki skryły się w kopułach drzew, na liściach których osiadła gruba warstwa pyłu; osowiałe kundle wlokły się leniwym, monotonnym krokiem w niewiadomym kierunku, niektóre leżały z łbem na wyprostowanych łapach przed progami bram i otwartych na roścież sklepów.

Na małym placyku, na który co chwila zajeżdżały i skąd odjeżdżały niebieskie autobusy, potworzyły się liczne grupki milczących na razie ludzi. Obok jednego z wielu słupków z żółtymi tabliczkami stało najliczniejsze towarzystwo. Stanowiły go kobiety młode i stare, dzieci i mężczyźni w średnim i podeszłym wieku. Poniektórzy z zebranych zerkali od czasu do czasu na zegarki, a potem ktoś oznajmił niezbyt zachwyconym głosem:

— Ta cholera znowu się spóźni!

Na to ktoś drugi:

— Gdyby się ta cholera tylko spóźniła, to by można jeszcze było wytrzymać, ale jeżeli w ogóle nie przyjedzie, to co wtedy, hm?

Na to pytanie, skierowane pod adresem przyszłych pasażerów, nikt nie miał odwagi albo też ochoty odpowiedzieć. Niemniej jednak prawie każdy z nich zdawał sobie sprawę z tego, że pełna realizacja rozkładu jazdy autobusów na tej trasie jest równie rzadka jak śnieg w maju względnie kwitnięcie drzewka gruszy w styczniu.

— A nuż pekaesiacy zrobią nam figla i za kilkadziesiąt sekund podjedzie na stanowisko nowiutki „Jelcz"? — zastanowił się ktoś głośno.

— Albo jeszcze nowsza „Skoda"? — wtrąciła jakaś pani.

W pewnej chwili jeden z czekających wrzasnął zachwyconym głosem:

— O, jakiś sfatygowany „Star"! To jest na mur-beton... — Nie dokończył jednak rozpoczętego zdania, gdyż autobus zbliżywszy się na odpowiednią odległość łypnął mu w oczy podłużną żółtą tabliczką, na które wyraźnie wynikało, że starusieńki „Star" ma święty obowiązek wykończyć się na zupełnie innej trasie niż ta, jaka wiodła przez wioski zebranych pod słupkiem osób.

Ludzie zamilkli. Dokuczliwe jak diabli słońce prażyło im prosto w oczy. Nieco później przyszedł kryzys i wypruci z sił, wściekli obywatele zaczęli złorzeczyć i przeklinać. Wytacy owacy, mówili, i jeszcze trochę inaczej. Wtem czekoladowy głosik cieknący z głośników poinformował zebranych, że autobus do D. przez X wypada.

— Wypada — powiedział jak echo brązowy mężczyzna.

Ludzie sprawdzili czas dzielący ich od następnego kursu, który także był pytajnikiem, po czym zaczęli się rozchodzić: jedni okrążali placyk przystając przed oknami wystawowymi sklepów, inni poszli do knajpki.

O którejś godzinie spotkali się ponownie na małym placyku z tym, że było ich znacznie więcej, niż uprzednio. Wreszcie nadjechał bardzo stary „Star" i zbita gromada przystąpiła do bezpardonowego zdobywania przednich i tylnych drzwiczek autobusu.

— Przednimi drzwiami proszę nie wsiadać! — pisnęła przenikliwym głosem młodziutka konduktorka.

— Hej, wy tam, nie rozumiecie po polsku!? — spytał kierowca ludzi, którzy nie zważali na prośbę piskliwej dziewczyny. — Powiedzieć to wam po naszemu, kurdemol?

Ale ludzie pchali się w dalszym ciągu.

Wtedy szofera poniosły nerwy, bo szoferów często ponoszą nerwy. Nerwy to dla niektórych z nich jakby przywilej. Facet rzucił się za koło sterowe i na nic nie zważając ruszył z miejsca.

— Halo, panie, człowiek sterczy na stopniu!

— Proszę pana, drzwiczki są otwarte!

— Nie słyszy pan, do czystej cholery!

Autobus sunął z otwartymi drzwiczkami. A na trotuarze stała dziewczynka zwrócona twarzą w kierunku jazdy wozu. I nagle ta mała dziewczynka odwróciła się. Jednak nie zdążyła odskoczyć na bezpieczną odległość: drzwiczki trzasnęły ją w twarz, przewróciła się. Potem przyjechało pogotowie.

Rozpoczęło się ostatnie popołudnie słonecznego tygodnia.

Proszę wstać — Sąd idzie!

Kto zawinił?

W zastraszający sposób rośnie ilość wypadków drogowych w powiatach rybnickim i wodzisławskim. Jak nas informują kompetentni, **od 1 stycznia 1961 roku do ubiegłego tygodnia zanotowano w wymienionych powiatach aż 157 wypadków drogowych.** Jest to prawie jeszcze raz tyle, co w ubiegłym roku w tym samym okresie. **Sześciu zabitych, 28 ciężko rannych, 36 lżej rannych — oto plon 5 miesięcy!**

PRZYCZYNĄ 35 WYPADKÓW BYŁ ALKOHOL. Pijani rowerzyści spowodowali 7 wypadków, nietrzeźwi motocykliści — 6, a pijacy bez pojazdów mechanicznych — 3. Jeśli idzie o kierowców, najwięcej wypadków spowodowali posiadacze prawa jazdy kategorii amatorskiej — 24, kierowcy kategorii II byli sprawcami 15 wypadków, posiadacze prawa jazdy kategorii III — 12. Natomiast niedopilnowane dzieci były przyczyną 6 wypadków drogowych.

Liczby te, to nie tylko smutna statystyka, lecz przede wszystkim groźne ostrzeżenie. (niew)

A. Bielajew **(23)**

„Zbrodnia prof. Kerna"

Przekład: MARIAN NIEWIAROWSKI

Wynieś ją do lodówki. Trzeba będzie zrobić sekcję.

Murzyn szybko chwycił miednicę i wyszedł. Głowa Bricket spoglądała na niego z rozszerzonymi ze strachu oczyma.

W gabinecie Kerna zadzwonił telefon. Kern ze złością rzucił na podłogę cygaro, które właśnie miał zamiar zapalić i poszedł do siebie, mocno trzaskając drzwiami.

Dzwonił Ravineaux. Donosił, że skierował do Kerna specjalny list, który powinien już był otrzymać.

Kern zeszedł na dół i sam wyjął list ze skrzynki. Wychodząc na stopnie schodów, Kern nerwowo rozerwał kopertę i zaczął czytać. Ravineaux zawiadomił go, że Artur Douwell przedostał się do jego kliniki, udając chorego, porwał mademoiselle Lorand i uciekł.

Kern cofnął się, omal nie spadł ze schodów.

— Artur Douwell...! Syn profesora... On tutaj? I oczywiście wie wszystko...

Zjawił się więc nowy wróg, który nie będzie się z niczym liczył. W gabinecie Kern spalił list i przechadzając się po dywanie, zaczął obmyślać plan działania. Zniszczyć głowę profesora Douwella? To zawsze można zrobić w jednej chwili. Ale głowa jest mu potrzebna! Trzeba będzie tylko coś zrobić, żeby ten corpus delicti nie wpadł w oczy obcym. Można się bowiem spodziewać rewizji, wtargnięcia wrogów do jego domu. Potem... potem trzeba będzie koniecznie przyśpieszyć publiczny pokaz głowy Bricket. Zwycięzców się nie sądzi.

To przecież jest jasne, i tego nie będzie mogła obalić nawet pusta gadanina Lorand, oraz Artura Douwella — będzie mu lżej walczyć z nimi, kiedy jego imię otaczać będzie aureola ogólnego uznania i szacunku.

Kern zdjął słuchawkę, wezwał sekretarza Instytutu des Sciences i zaprosił go do siebie na rozmowę, odnośnie organizacji posiedzenia, na którym zademonstruje wynik swoich ostatnich prac. Potem Kern zadzwonił do redakcji największych gazet i poprosił o przysłanie reporterów.

„Trzeba będzie zorganizować dziennikarską sensację wokół największego odkrycia profesora Kerna... Pokaz będzie można urządzić za trzy dni, kiedy głowa Bricket przyjdzie nieco do siebie po wstrząsach i przyzwyczai się do myśli o utracie ciała. No, a teraz..."

Kern udał się do laboratorium, poszperał w szafeczkach, wyjął strzykawkę, wziął watę, paczuszkę z napisem „Parafina" i udał się do pokoju głowy profesora Douwella.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIĄTY

SPISKOWCY

Willa Lareta służyła „spiskowcom" — Arturowi Douwellowi, Laretowi, Schaubowi i Lorand jako kwatera sztabu. Na ogólnej naradzie postanowiono, że powrót Lorand do jej mieszkania byłby zbyt ryzykowny. Ale ponieważ Lorand chciała jak najszybciej zobaczyć się z matką, Laret udał się do madame Lorand i przywiózł ją do swojej willi.

Staruszka ujrzawszy córkę całą i żywą, omal nie straciła zmysłów z radości. Lorand musiała ją szybko chwycić pod ramię i posadzić na fotelu.

Matka i córka zamieszkały w dwóch pokojach na górze. Radość madame Lorand była zmącona tylko faktem, że Artur Douwell, „wybawiciel" jej córki, ciągle jeszcze leżał chory. Na szczęście niezbyt długo był pod działaniem duszącego gazu. Górę brał jego wyjątkowo zdrowy, młody organizm.

Madame Lorand i jej córka kolejno dyżurowały przy łóżku chorego. Artur zdążył w tym czasie zaprzyjaźnić się bardzo z nimi, a Marie Lorand pielęgnowała go więcej niż uważnie; nie będąc w stanie pomóc ojcu, Lorand przeniosła swoją troskę na syna. Tak by się wydawało... Ale była jeszcze jedna przyczyna, która nie pozwalała jej zbyt chętnie ustępować matce miejsca pielęgniarki przy łóżku Artura. Artur Douwell był pierwszym mężczyzną, który tak mocno podziałał na jej dziewczęcą wyobraźnię. Znajomość z nim została przecież zawarta w romantycznych okolicznościach... Jak rycerz porwał ją i wyzwolił ze strasznej twierdzy Ravineaux. Tragiczny los jego ojca kładł również i na nim pieczęć tragizmu. A jego osobiste cechy — męstwo, siła i młodość do reszty ją oczarowały. I trudno było się nie poddawać temu uczuciu.

Artur Douwell odwzajemniał się Lorand niemniejszą sympatią. Orientował się lepiej w swoich uczuciach i nie ukrywał, że ta sympatia to nie tylko dług wdzięczności chorego wobec swojej opiekuńczej sąsiadki.

Spojrzenia młodych ludzi nie uszły uwadze otoczenia. Matka Lorand udawała, że nic nie widzi, chociaż oczywiście całkowicie popierała wybór córki. Schaub, zajęty sportem i z pogardą odnoszący się do kobiet, uśmiechał się ironicznie i w duszy żałował bardzo Artura, a Alaaret ciężko wzdychał, widząc narodziny sudzego szczęścia. Wspominał bezwiednie ciało Angeliki i coraz częściej widział to ciało z głową Bricket niż z głową Gay. Był zły na siebie za tę zdradę, ale usprawiedliwiał sam siebie faktem, że w tym wypadku główną rolę odgrywa prawo kojarzenia: głowa Bricket szła wszędzie za ciałem Gay...

Artur Douwell nie mógł się doczekać czasu, kiedy lekarz pozwoli mu wstać i chodzić. Ale pozwolono mu tylko mówić, nie wstając z łóżka, przy czym otoczenie otrzymało rozkaz: uważać na płuca Douwella.

Nolens-volens musiał odgrywać rolę przewodniczącego, który wysłuchując zdania innych, tylko krótko sprzeciwia się albo podsumowuje dyskusję.

A dyskusje bywały burzliwe. Szczególnie żywy udział brali w niej Laret i Schaub.

Co zrobić z Ravineaux i Kernem? Szczególnie Schaub zrobił sobie ofiarę z Ravineaux i rozwijał plany „skoków" na jego rezydencję.

— Nie zdążyliśmy dobić tego psa. Trzeba go koniecznie zlikwidować. Każde tchnienie tego buldoga — jest obrazą dla nas! Uspokoję się wtedy, kiedy uduszę go własnymi rzkoma. Ty ciągle mówisz — zwrócił się wzburzony do Douwella — że lepiej oddać tę całą sprawę do sądu i w ręce kata. Ale przecież Ravineaux sam nam przecież mówił, że ma te ich władze w kieszeni...

— Miejscowe władze — wtrącił Douwell.

— Poczekaj, Douwell — wmieszał się do rozmowy Laret. — Takie mówienie ci szkodzi .I ty, Schaub, mówisz nie o tym, co trzeba. Z Ravineaux zawsze zdążymy się porachować. Najbliższym naszym celem powinno być zdemaskowanie zbrodni Kerna, wykrycie głowy profesora Douwella. Musimy w jakikolwiek sposób dostać się do Kerna.

— Ale jak się tam dostać? — spytał Artur.

— Jak? No, tak jak się dostają złodzieje i włamywacze.

— Nie jesteś włamywaczem. To nielada sztuka. — Laret zamyślił się, potem uderzył się ręką w czoło.

— Zaprosimy do tej roboty Jeana. Przecież Bricket wyznała mi jako przyjacielowi tajemnicę jego zajęcia. Poczuje się zaszczycony naszą propozycją. Jedyny raz w życiu dokona włamania bezinteresownie.

— A jeśli on się okaże wcale nie taki bezinteresowny?

— To mu zapłacimy! Otworzy nam tylko drogę i ukryje się, zanim my zadzwonimy po policję, co oczywiście nie omieszkamy zrobić.

Ale w tym miejscu Douwell oblał go zimną wodą.

— Myślę, że nic nam po tej całej romantyce. Kern prawdopodobnie wie już od Ravineaux o moim przybyciu do Paryża i o udziale w porwaniu mademoiselle Lorand. Nie ma więc sensu ukrywać incognito. To — po pierwsze. Po drugie — jestem synem... zmarłego profesora Douwell i mam wobec tego prawo, jak to się mówi, wszcząć sprawę sądową, żądając śledztwa, rewizji...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Narażają swoje życie

Na każde wezwanie syreny

Od 11 do 18 czerwca trwać będą tegoroczne Dni Ochrony Przeciwpożarowej. W dniach tych, które upłyną pod hasłem „Mniej pożarów — więcej szkół", w centrum uwagi społeczeństwa znajdzie się sprawa zapobiegania klęsce pożarów, ofiarnej pracy strażaków (jest ich w Polsce pół miliona), zwłaszcza strażaków-ochotników, najbardziej zasługujących na uznanie i wdzięczność społeczeństwa.

— Panie prezesie — zwracamy się do członka Zarządu Głównego Ochotniczych Straży Pożarnych, prezesa Zarządu Związku OSP w Rybniku i powiecie, ob. Władysława Wsolka — jak przedstawia się działalność OSP na terenie powiatu rybnickiego?

— W powiecie działa 71 Ochotniczych Straży Pożarnych: 21 samochodowych, 46 konnych z motopompami i 4 konne z sikawką ręczną. Te ostatnie w niedługim czasie zastąpimy, mam nadzieję, bardziej zmechanizowanymi. Pyta pan o działalność. Zależy ona od ilości pożarów. W ostatnim półroczu na przykład mieliśmy ich w powiecie 18, a najczęściej w akcji były OSP w Rybniku, Rydułtowach, Knurowie, Niedobczycach i Boguszowicach.

— A jaką opinię wydałby pan, panie prezesie, naszym strażakom - ochotnikom?

— Jest to przeszło dwutysięczna armia ofiarnych ratowników majątku społecznego i prywatnego. Nasi strażacy to w dziewięćdziesięciu procentach górnicy, którzy, gdy tylko zawezwie ich syrena, o każdej porze dnia i nocy stają, narażając życie do walki z żywiołem, chociaż często są zmęczeni po ciężkiej pracy. Pozwolę sobie wymienić kilku spośród najbardziej zasłużonych pracowników OSP: Alojzy Kolon, OSP w Roju, Hubert Grabowski, prezes OSP w Czerwionce, Józef Pająk, komendant OSP w Czerwionce, a z naczelników rejonów OSP: Franciszek Szczyra (Niedobczyce), Antoni Juraszczyk (Rogoźna), Paweł Drzęźla (Kamień), Maksymilian Buchalik (Chwałowice) oraz Norbert Suliga — sekretarz OSP w Wilczy. Oczywiście to tylko, jak zaznaczyłem, niektórzy z zasługujących na szczególne uznanie.

— Co natomiast mógłby pan powiedzieć o stosunku całego społeczeństwa powiatu do sprawy bezpieczeństwa przeciwpożarowego?

— Weźmy przede wszystkim pod uwagę rzeczy dobre, postawa społeczeństwa wydaje się coraz lepsza. We wielu miejscowościach powiatu obywatele w tak zwanym „czynie społecznym" wykonują związane z zabezpieczeniem przeciwpożarowym prace ziemne, w innych miejscowościach trwają — w dużym stopniu także bezinteresowne — prace związane z budową remiz strażackich (w Gaszowicach, Łańcach, Gotartowicach, Osinach). W sumie jednak społeczeństwo mogłoby zrobić więcej. Przecież idzie o ochronę wspólnego majątku. A nieraz — o ludzkie życie.

W PRZYCHODNI OBWODOWEJ DLA GÓRNIKÓW

Rybnicka Przychodnia Obwodowa dla Górników, której kierownikiem jest dr A. Romański, a która po kilku zaledwie miesiącach działalności zdobyła sobie pozytywną ocenę zainteresowanych ludzi, rozpoczęła pracę w bardzo prymitywnych warunkach. W momencie jej otwarcia, to jest 2 stycznia br. dysponowała ona zaledwie kilkoma wypożyczonymi stołami i prawie niczym więcej. Dzisiaj jednak organizatorzy tej placówki mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Rzecz zrozumiała, że nie byłyby one możliwe bez zapału ludzi do pracy, bez konkretnej pomocy finansowej ze strony RZPW, którego dyrektor mgr inż. Jerzy Kucharczyk żywo interesuje się losem młodej placówki, bez aktywności członków Górniczej Rady Zdrowia, złożonej z przedstawicieli załóg wszystkich kopalń, Związku Zawodowego Górników w Rybniku oraz przedstawicieli dyrekcji Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Mówiąc o osiągnięciach Przychodni należy podkreślić przede wszystkim znaczną poprawę w zakresie opieki lekarskiej dentystycznej w ROW i to szczególnie po linii profilaktycznej. Dziedzina ta była do niedawna bodajże najbardziej zaniedbana w ROW, zwłaszcza w jego południowej części. Jeszcze w styczniu br. istniały tu tylko dwie poradnie stomatologiczne, wydzielone dla górników w Czerwionce oraz w Rydułtowach. 3 lekarzy - dentystów i 3 siły pomocnicze nie mogły podołać olbrzymiej robocie. Dzisiaj sytuacja w dziedzinie opieki dentystycznej nie jest już przysłowiowym „wąskim gardłem" górniczej służby zdrowia. Stało się to dzięki uruchomieniu w ostatnich miesiącach 6 nowych poradni stomatologicznych, zorganizowanych przy kopalniach „Jankowice", „Anna", „Rymer", „Marcel", „Jastrzębie" oraz „Chwałowice". Poza tym przejęto i uzupełniono wyposażenie poradni w Niewiadomiu. Jeżeli chodzi o lekarzy-dentystów, to nowych zaangażowano 9. Przyjmują oni dziennie 300 do 350 pacjentów.

Wszystkie nowo otwarte przychodnie zaopatrzono w najlepszej jakości sprzęt, między innymi w aparaty do badania żywotności miazgi zębów, endoskopii oraz kaustyki. Niezależnie od tego placówki przy kop. „Dębieńsko" i „Rydułtowy" otrzymały także aparaty do wodolecznictwa. Przewiduje się, że w niedalekiej przyszłości poradnie istniejące przy większych kopalniach, takich na przykład jak kop. „Marcel", „Anna", „Jastrzębie" oraz „Jankowice" wyposażone zostaną również w aparaty rentgenowskie dentystyczne, na zakup których zabezpieczono już odpowiednie kwoty. Należy także podkreślić, że w ostatnim czasie Przychodnia zakupiła między innymi 10 aparatów do sztucznego oddychania, tak zwanych ożywiaczy. Wszystkie rozprowadzono do Zakładów Leczniczo - Zapobiegawczych. Niezależnie od tego do końca br. na sprzęt medyczny oraz wyposażenie poszczególnych gabinetów przeznacza się jeszcze około 1.900 tys. zł.

Najbardziej zadowoleni z powołania do życia górniczej służby zdrowia są sami górnicy. W swych wypowiedziach podkreślają oni poważne udogodnienia, jakie im stwarza na przykład uruchomienie Przychodni Obwodowej przy ul. Pocztowej 4 w Rybniku, w budynku której zlokalizowano przychodnię laryngologiczną, okulistyczną i dermatologiczną. Z nie mniejszym uznaniem wyrażają się oni między innymi o poszczególnych pokoikach z niedoszłym sprawcą wypadku, ale sprawca już zdążył wpaść pod inny motocykl, kierowany przez Henryka Szymika. I tym razem udało się uniknąć wypadku. Za to rowerzysta nie uniknie kary. Okazało się bowiem, że był pijany do nieprzytomności. (niew)

Ryzyko, lekkomyślność i wódka

Igraszki ze śmiercią

Na wspólny tytuł „Igraszki ze śmiercią" zasługuje kilka przykładów podanych niżej. Dotyczą one wypadków, które tylko dzięki szczęściu nie skończyły się śmiercią ludzi. Piszemy o nich, raz jeszcze ostrzegając sprawców. lekkomyślnie igrających swoim i cudzym życiem.

W dniu 18 maja br. ulicami Rybnika mknął z nadmierną szybkością motocykl, na którym siedziało... trzech pasażerów: **Stanisław Neugebauer** (Wilchwy, ul. Wiejska 1), **Stanisław Wuwer** (Wilchwy, ul. Jastrzębska 37) i **Bolesław Rduch** (Świerklany). Za niebezpiecznymi ryzykantami MO wszczęła pościg. W pewnej chwili motocykl z trzema pasażerami stracił równowagę i omal nie wylądował pod autobusem. Ale i to nie zatrzymało lekkomyślnych uciekinierów, którzy dopiero w Chwałowicach, zablokowani przez MO, przystanęli. Doprawdy, ryzykanctwo godne lepszej sprawy! Oczywiście wszyscy trzej zostali ukarani grzywną.

Drugi przykład również (podobnie jak poprzedni) nie należy do kategorii zjawisk rzadkich na naszych ulicach: na motocyklu, bez prawa jazdy, pędzi 13-letni **Henryk Moinka**. Z trudem panuje nad maszyną. Za każdym zakrętem może czekać śmierć. Tymczasem ojciec chłopca wyjaśnia spokojnie: „zabrał mi motor". Oj, ty ojcze!

Inny, bardzo typowy przykład: W dniu 21 maja jedzie ulicą samochód - wywrotka, którego kierowca ani myśli reagować na sygnały milicjanta. Przeciwnie, jedzie wprost na niego. Milicjant ledwie zdążył odskoczyć. Co to za kierowca? MO urządza pościg. Wywrotka ucieka do swojej bazy roboczej. Kierowcą okazał się pijany **Jan Firlej** (Niewiadom, Dworcowa 77), pracownik Grupy Robót Nr 6 w Rybniku. Zostanie on ukarany sądownie.

Jednak ze śmiercią igrają nie tylko niektórzy kierowcy i motocykliści.

Wielu jest także lekkomyślnych rowerzystów. Oto na przykład szosą wiodącą z Rydułtów jedzie na rowerze **Maksymilian Pytlik** (Niewiadom, Marszałka Koniewa 17). W pewnym momencie Pytlik ni stąd ni zowąd wjeżdża... na motocykl milicyjny, któremu jednak udaje się rowerzystę wyminąć. Motocykl zatrzymuje się, aby zrobić milicyjny obrachunek z niedoszłym sprawcą wypadku, ale sprawca już zdążył wpaść pod inny motocykl, kierowany przez Henryka Szymika. I tym razem udało się uniknąć wypadku. Za to rowerzysta nie uniknie kary. Okazało się bowiem, że był pijany do nieprzytomności. (niew)

IMPORT przestępców

POZNAŃ (Inf. wł.) Import . . . przestępców? — tego jeszcze nie było. Takie są jednak skutki wzrostu cywilizacji i rozwoju gospodarczego w dwóch głośnych już dzisiaj polskich okręgach przemysłowych — Koninie i Rybnickim Okręgu Węglowym. Sprawę zbadał jeden z naukowców Uniwersytetu Poznańskiego. Rezultatem jego badań jest twierdzenie, że w tych dwóch ośrodkach, jak nigdzie w Polsce, notuje się największą falę przestępstw, dokonywanych przez młodych ludzi, przybywających tu z całego kraju do pracy. Zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy są, zdaniem poznańskiego uczonego, wysokie zarobki pracującej młodzieży, a jednocześnie skąpe możliwości wyżycia się kulturalnego i brak szeroko zakrojonej opieki wychowawczej. Do sprawy tej jeszcze wrócimy. (ps)

Komitet Opiekuńczy jakich mało

Do najlepszych Komitetów Opiekuńczych przy szkołach powiatu wodzisławskiego należy KO kopalni „Marcel" w Radlinie, który patronuje aż trzem szkołom. Staraniem tego Komitetu ufundowano dla wszystkich trzech szkół pomoce naukowe, a ponadto dla szkoły w Biertułtowach telewizor.

Ostatnio w Radlinie zorganizowano spotkanie Komitetu Opiekuńczego kop. „Marcel" z Komitetami Rodzicielskimi trzech podopiecznych szkół celem podsumowania dotychczasowej działalności Komitetu. Na spotkanie to przybył również sekretarz propagandy KP PZPR oraz inspektor szkolny.

Stwierdzono dobrą działalność Komitetu, po czym omówiono sprawy związane z laicyzacją szkół. Referat na ten temat spotkał się z ogólną aprobatą. (j)

»MLEKO« w sutenerskiej melinie

Wodzisław — miasto nieduże, chociaż powiatowe. Nic stąd dziwnego, że wśród kilkunastu tysięcy mieszkańców niemal wszyscy się tu znają. Ot! typowa atmosfera małomiasteczkowa. Nikt się zatem nie dziwił zbytnio, gdy do mieszkania niejakiej A. A. pewnego poranka zastukała milicja, po czym właścicielka mieszkania odjechała w kierunku, o którym wiadomo, że wraca się stamtąd najwyżej przez salę sądową.

Melina pijacka przy ul. Krótkiej od dawna już była solą w oku spokojnych mieszkańców Wodzisławia, nie przyzwyczajonych do ekstrawagancji związanych raczej z większymi miastami, chociażby portowymi.

Prowadzona od dłuższego czasu obserwacja i śledztwo, które w końcu, po otrzymaniu dostatecznych dowodów, prowadzi obecnie Prokuratura Powiatowa, wykazały że w mieszkaniu przy ul. Krótkiej odbywały się dziwne orgie, z udziałem różnych mężczyzn oraz kobiet wiadomego autoramentu. Przy okazji opinia publiczna Wodzisławia przekonała się, że tak zwanych „pań z towarzystwa" nie brak nawet na terenie ich miasteczka...

Akt oskarżenia zarzuca A. A. sutenerstwo. Uławiała ona odstępując swe mieszkanie, uprawianie nierządu. Za przyjacielską przysługę pobierała ustalone niepisaną umową, kwoty od 20 do 50 złotych.

Podejrzana nie przyznała się do zarzuconego jej przestępstwa. Twierdzi uparcie, że kobiety, które do niej przychodziły, kupowały u niej ...mleko.

jest to sprawa, która niewątpliwie poruszy Wodzisławiem do posad i zburzy spokojną dotychczas atmosferę. Przy okazji zaś opinia społeczna liczy się z tym, że władze dotrą również do innych podobnych miejsc.

Jak wiadomo... w małym miasteczku nic się nie ukryje...

(wd)

Już niedługo — DNI MORZA

Zawody, pokazy i zabawy

Dobrze zapowiadają się w Rybniku tradycyjne Dni Morza, które w bieżącym roku będą trwały od 25 czerwca do 5 lipca. Już w pierwszym z wymienionych dni, 25. VI. odbędą się na basenie kąpielowym w Paruszowcu tradycyjne wianki. Organizatorzy zapowiadają również występy zespołów artystycznych oraz zabawę ludową.

W dniu 2 lipca imprezy związane z Dniami Morza odbędą się głównie na kąpielisku Ruda. Ujrzymy tutaj prócz pokazów gimnastycznych, zawodów kajakowych występy zespołów artystycznych. Przewiduje się ponadto rzucanie wianków oraz zabawę ludową.

Również w ośrodku wypoczynkowym w Kamieniu zostaną zorganizowane ciekawe imprezy. (niew)

Kłująca przygoda

BUJAKÓW. Niecodzienny wypadek miał ostatnio miejsce w Bujakowie. 34-letni Romuald Kurpas, ukąszony przez pszczołę, zmuszony był wezwać karetkę Pogotowia Ratunkowego. Przybyli na miejsce wypadku lekarze stwierdzili silny obrzęk twarzy i gardła. Romuald Kurpas odczuwał coraz większe trudności w oddychaniu.

Obrzęk twarzy i gardła usunięto przez zastosowanie odpowiednich zastrzyków. (H)

GUZIKI NIE SŁUŻĄ DO JEDZENIA

BEKŁ. Dużo nerwów kosztował rodzinę Smyczków przeżyty niedawno wypadek. Dwuletni Stanisław połknął guzik, który — widocznie za wielki — utknął w gardle dziecka, w wyniku czego poczęło się ono dusić. Ponieważ wypadek ten zdarzył się w porze wieczornej nie było już lekarza dyżurującego w PGR-e w Bełku. Cierpienia Staszka przedłużyły się więc o dalsze kwadranse i gdyby nie natychmiastowa pomoc Pogotowia Ratunkowego, wypadek ten mógłby się skończyć tragicznie. Licznie zgromadzona na miejscu wypadku ludność z biciem serca przypatrywała się lekarzowi pogotowia, który wyjął szczypcami guzik z gardła dziecka. (H)

Zakłady Drzewne Przemysłu Węglowego

Tartak Rydułtowy

w Rydułtowach, powiat Rybnik

OFERUJĄ

DREWNO OPAŁOWE w cenie 61 zł za 1 mb.

oraz

TROCINY i KOROWINY bezpłatnie.

Bliższych informacji udzieli kierownik tartaku.

Ogłoszenia drobne

ZGUBY

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez hutę „Silesia" na nazwisko Maria Makosz, Rybnik II.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Jejkowicach na nazwisko Róża Smolka, Jejkowice.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej nr 4 w Rydułtowach na nazwisko Jan Stryczek, Rydułtowy.

ZGUBIONO kartę wypłat wydaną przez kop. „1 Maja" na nazwisko Hieronim Spandel, Szeroka.

ZGUBIONO książeczkę ubezpieczeniową wydaną przez kop. „Rydułtowy" na nazwisko Eugeniusz Musioł, Rydułtowy.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Rydułtowach na nazwisko Waldemar Mandrysz, Rydułtowy.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez KP MO Rybnik, książeczkę wojskową wydaną przez WKR Rybnik, książeczkę ubezpieczeniową wydaną przez PRG Gliwice oraz legitymację Związku Zawodowego Górników na nazwisko Stanisław Włodarski, Leszczyny.

ZGUBIONO książkę węglową wydaną przez kop. „Ignacy" na nazwisko Stanisław Udała, Niewiadom.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na prowadzenie przedsiębiorstwa piekarskiego nr HT 12791 wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Rybnik na nazwisko Herman Waler, Rydułtowy.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Górniczej Radlin na nazwisko Franciszek Rączka, Wodzisław.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez KP MO Rybnik, książeczkę wojskową wydaną przez WKR Rybnik, kartę wypłat i przepustkę stałą wydaną przez kop. „Chwałowice", świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Rybniku, świadectwo ukończenia ZSZ kop. „Jankowice", świadectwo ukończenia kursu na kop. „Chwałowice", wezwania WKR do poboru na nazwisko Leon Sierny, Rybnik.

ZGUBIONO książeczkę węglową wydaną przez kopalnię „Ignacy" na nazwisko Stanisław Udała, Niewiadom.

SPRZEDAŻ

CZĘŚĆ DOMU mieszkalnego w dobrym położeniu w Rybniku do sprzedania. Ewentualne mieszkanie w drodze wymiany w Rybniku wolne. Wiadomość w redakcji.

„JAWA 175" do sprzedania. Gorzyce, Ogrodowa 21, tel. 28.

MŁOT pneumatyczny, tokarkę sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Wolski, Wodzisław-Karkoszka.

POKÓJ KOMBINOWANY orzech kaukaski prawie nowy, okazyjnie sprzedam. Informacje w redakcji.

SPRZEDAM parcelę 5.000 m kw. po przystępnej cenie położoną w pobliżu kop. „Jastrzębie". Wiadomość Jadwiga Płonka, Jastrzębie Zdrój Pochwacie.

RÓŻNE

WARSZTAT SAMOCHODOWY w Rybniku przy ul. Lelewela 8 (obok ul. Świerklańskiej) wykonuje wszelkie naprawy i konserwacje samochodów. Mistrz samochodowy Wacław Szewczyk.

ZA DŁUGI MOJEGO męża Wiktora Groborza nie odpowiadam. Eugenia Groborz, Rybnik.

ZA DŁUGI I CZYNY mojej żony Otylii Sosna z domu Leśnikowska nie odpowiadam. Józef Sosna, Moszczenica.

Kopalnia Węgla Kamiennego „IGNACY" w Niewiadomiu

zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie przyjmowania i załatwiania

skarg i zażaleń

dyrekcja wyznaczyła dzień przyjęć dla osób zainteresowanych **w każdy poniedziałek od godziny 15 do 16.30.**

Skargi i zażalenia przyjmuje osobiście dyrektor lub jego zastępca w biurze zarządu kopalni w Niewiadomiu. W wypadku, gdyby na wyznaczony dzień przypadło święto, przyjmowanie stron odbędzie się w następny dzień powszedni.

Niezależnie od tego zażalenia, uwagi i odwołania można kierować pisemnie pod wyżej podanym adresem.

Jedna z nielicznych sytuacji pod bramką Grzecznego. Piłkę bitą z rzutu rożnego przejął obrońca Radlina Pawełek i dla pewności oddał ją swemu bramkarzowi. Fragment z meczu Górnik Radlin – Górnik Pszów. Foto: St. Szymański

Kolejna impreza na torze Górnika

W niedzielę walczą reprezentacje ŚLĄSKA i MAŁOPOLSKI

W najbliższą niedzielę dojdzie na torze Górnika Rybnik do ciekawego spotkania żużlowego pomiędzy reprezentacjami Śląska i Małopolski. Zawody te wchodzą w skład rozgrywek żużlowych o puchar Polski. W reprezentacji Śląska zobaczymy utalentowanych zawodników Górnika Rybnik: Peszkiego, Worynę, Wyględę, Berlińskiego oraz reprezentantów Włókniarza Częstochowa: Kucika i Jałowieckiego. Goście przeciwstawią Ślązakom drużynę złożoną z żużlowców Stali Rzeszów, Wandy Nowa Huta i Unii Tarnów. W drużynie tej zobaczymy Kościelaka, Spychałę, Staweckiego, Chwilczyńskiego, Korusa, Ciepielę i Pytko. Początek zawodów o godzinie 18.00.

„ZŁOTY KASK" nęci Maja i Tkocza

Udany atak żużlowców na pozycję Kapały

Rybnik miał w sobotę wielkie święto. Tego dnia triumfalna atmosfera panowała zresztą nie tylko w tym mieście. Wszyscy sympatycy sportu Rybnickiego Okręgu Węglowego cieszyli się z sukcesu żużlowców RKS Górnik, a szczególnie Tkocza, który zajął pierwsze miejsce w VI turnieju o „Złoty kask". Wygrywając turniej rybnicki, Tkocz stał się jednym z głównych faworytów tej ciekawej imprezy. Również Maj, zajmując czwarte miejsce, utrzymał wysoką lokatę w dotychczasowej klasyfikacji.

Sporo radości sprawili także rybnickim kibicom dodatkowo dopuszczeni do zawodów przez Główną Komisję Żużlową dwaj młodzi zawodnicy Górnika: Woryna i Peszke. Słowem, VI turniej o „Złoty kask" upłynął pod znakiem supremacji rybnickich żużlowców.

St. Tkocz miał w sobotę wyjątkowo dobry dzień. Mając dobrze przygotowaną do zawodów maszynę, robił na torze co tylko chciał. W pięciu startach żużlowiec Górnika odniósł pięć zwycięstw.

Czołówka VI turnieju ukształtowała się następująco: 1) Tkocz (Rybnik) 15 pkt., 2) Kapała (Rzeszów) 13, 3) Kaiser (Gdańsk) 13, 4) Maj (Rybnik) 12, 5) Żyto (Leszno) 12, 6) Pociejkowicz (Wrocław) 8, 7) Woryna (Rybnik) 8, 8) Peszke (Rybnik) 7, 9) Kempa (Rzeszów) 7.

WANDA NOWA HUTA — GÓRNIK RYBNIK 22:56

Żużlowcy Górnika Rybnik mają kryzys poza sobą. Ich maszyny mkną w obecnej fazie rozgrywek z zadziwiającą szybkością po wicemistrzostwo Polski. Gdyby nie pech, jaki prześladował naszą drużynę w meczach ze Stalą Rzeszów i Włókniarzem Częstochowa, rybniczanie już w tym roku mogli odnowić abonament na mistrzostwo Polski. W chwili obecnej zespół Górnika nie ma bowiem partnera w rozgrywkach. Zryw nastąpił niestety trochę za późno.

Przedwczoraj górnicy pokonali na wyjeździe w rewanżowym spotkaniu, Wandę Nowa Huta 56:22. Punkty dla RKS zdobyli Maj 15, Tkocz 14, Peszke 9, Woryna i Berliński po 7, Wyględa i Motyka po 2.

Po niedzielnych meczach tabela I ligi przedstawia się następująco:

Stal	8	16	+ 180
Sparta	9	12	+ 62
Górnik	9	10	+ 101
Unia	9	10	+ 49
Polonia	8	10	+ 27
Włókniarz	10	8	— 40
Legia	9	4	— 117
Wanda	10	2	— 285

GWIAZDA Skrzyszów wraca do kl. B

Jako pierwsze rozgrywki o mistrzostwo klasy C zakończyły zespoły grupy III. Mistrzostwo grupy zdobyła Gwiazda Skrzyszów, która jednocześnie uzyskała awans do klasy B.

Grupa I: LZS Stanowice — LZS Wilcza 3:0, Start Piece Ib — Śląsk Głożyny 0:2, LZS Ochojec — Jedność Jejkowice 3:0, Unia Książenice — LZS Kamień 4:2.

Unia Książenice	16	26	47:10
Śląsk Głożyny	17	26	66:18
LZS Stanowice	16	23	50:33
LZS Ochojec	16	19	38:31
LZS Dębieńsko	15	15	28:43
LZS Kamień	15	14	39:39
Start Piece Ib	15	12	26:37
Jedność Jejkowice Ib	16	11	27:43
LZS Wilcza	16	2	7:45

Grupa II: Górnik Wilchwy Ib — LZS — Baranowice 3:0, Kolejarz Gotartowice — LZS Szczejkowice 2:2, LZS Rogoźna — LZS Jastrzębie Górne 2:3, LZS Moszczenica — Polonia Marklowice 1:2.

Polonia Marklowice	14	21	47:12
LZS Moszczenica	15	21	51:28
LZS Jastrzębie Górne	14	21	42:35
LZS Szczejkowice	15	16	28:22
Kolejarz Żory Ib	15	15	44:28
Górnik Wilchwy Ib	14	14	27:25
LZS Rogoźna	14	10	19:38
Kolejarz Gotartowice	14	7	17:57
LZS Baranowice	14	1	4:46

Grupa III

Gwiazda Skrzyszów	14	25	38:12
LZS Kokoszyce	14	22	51:35
LZS Dzimierz	14	18	54:19
LZS Zawada	14	18	42:30
LZS Nowa Wieś	14	10	23:33
LZS Pstrążna	14	9	24:48
LZS Turza	14	6	22:60
LZS Raszczyce	14	5	13:39

Grupa IV: Górnik Czerwionka — Silesia Rybnik 1:4, Czarni Gorzyce — Olza Godów 4:0, Górnik Jankowice — Pogoń Niedobczyce 0:3, Unia Krywałd — RKS Górnik Rybnik 2:2, Concordia Knurów — Górnik Chwałowice 4:3, Concordia Radlin — Kolejarz Wodzisław 7:1.

Concordia Radlin	23	40	118:27
Silesia Rybnik	23	35	82:29
GKS Rymer	22	34	90:30
Pogoń Niedobczyce	23	34	80:41
Concordia Knurów	23	30	70:54
Górnik Chwałowice	23	24	66:52
Górnik Czerwionka	23	24	54:50
Kolejarz Wodzisław	23	21	60:69
Czarni Gorzyce	23	18	47:86
Górnik Jankowice	23	15	48:71
Olza Godów	23	14	39:69
Unia Krywałd	23	10	45:96
Polonia Niewiadom	22	10	33:105
RKS Górnik Rybnik	23	7	20:79

III liga finiszuje

Sędzia Marszol sprzymierzeńcem Dębu...

Pracowity tydzień mają za sobą zespoły III ligi. W okresie minionych siedmiu dni widzieliśmy piłkarzy tego frontu rozgrywek aż dwukrotnie na boiskach: w środę 7 czerwca, a następnie w sobotę. Jest to znak, że rozgrywki dobiegają końca. Z żalem stwierdzamy, że żadnej z naszych drużyn nie udało się wywalczyć czołowej lokaty zapewniającej udział w eliminacjach o wejście do II ligi. Co gorsze nasz stan posiadania w lidze okręgowej zmaleje, bowiem Górnik Pszów, a kto wie, czy i Naprzód Rydułtowy nie spadnie do klasy A.

Jak grali w środę?

Górnik Radlin zmierzył się z sąsiadem z zamiedzy — Górnikiem Pszów. Derby lokalne prowadzone były w sportowej atmosferze, przy czym podkreślić należy niespodziewanie dobrą postawę drużyny pszowskiej. Goście przegrali wprawdzie 0:1, ale ich gra mogła się podobać. Górnik Pszów jest zespołem dobrze wyszkolonym technicznie i posiadającym nienaganną kondycję. Jest niemal pewne, że o ile pszowianie nadal usilnie pracować będą nad sobą, ich pobyt w klasie A nie powinien trwać dłużej niż jeden sezon. Pszowianie kompletnie zawodzą jednak pod bramką przeciwnika.

Górnik Radlin zdobył dwa punkty dzięki Konopce, który w 30 min. gry, skierował piłkę do bramki gości. Wynik ten utrzymał się do końca zawodów. Piłkarze Radlina posiadają poważne braki kondycyjne i w tym należy dopatrywać się jednej z przyczyn ich dotychczasowych niepowodzeń. Poza tym grają oni za miękko.

Ruch Radzionków — Górnik Czerwionka 3:3 (2:2). Górnicy z Czerwionki wyspecjalizowali się w remisach. Po nierozstrzygniętych spotkaniach z Kolejarzem Katowice 4:4, Dębem 3:3, Polonia Piekary 1:1 i Rapidem Wełnowiec 3:3, był to kolejny remis. Mecz miał wyrównany przebieg i obfitował w liczne sytuacje podbramkowe. Drużyną nieco lepszą był Górnik.

Włókniarz Bielsko — Concordia Knurów 0:1 (0:1). Odejście Wolnego do Piasta Gliwice poważnie osłabiło bitność napadu Concordii. Mimo przygniatającej przewagi, knurowianie zdobyli tylko jedną bramkę, przy czym wynik spotkania ustalono już do przerwy.

Naprzód Rydułtowy — AKS Chorzów 1:1 (1:0). Naprzód zaprzepaścił idealną okazję zdobycia dwóch punktów. Jedenastka Rydułtów już w pierwszej części spotkania zdobyła prowadzenie ze strzału Jargonia. Niestety po zmianie nie potrafiła zastosować odpowiedniej taktyki dzięki której można było zwycięsko wyjść z pojedynku.

Pechowa sobota

Górnik Radlin — Dąb Katowice 1:2 (0:2). Dąb nie zrezygnował jeszcze z rywalizacji o pierwsze miejsce z Szombierkami. Katowiczanie pokonali w sobotę w Radlinie Górnika 2:1 (2:0), jednak w przekroju całego meczu zwycięstwo należało się gospodarzom. Dąb grał dobrze tylko przez pierwsze 35 minut i w tym okresie zapewnił sobie zwycięstwo. Górnicy pozwolili zaskoczyć się i nim skonsolidowali siły, było już za późno. W zdobyciu bramek do pomogli Dębowi w pewnym sensie gracze Górnika: Pawełek i Szmidt.

Podczas przerwy trener Wilczek udzielił drużynie radlińskiej odpowiednich wskazówek. Już od pierwszych minut górnicy przystąpili do falowych ataków na bramkę Dębu. Katowiczanie, widząc, że to nie przelewki wzmocnili defensywę. Górnik dał teraz prawdziwy pokaz gry. Wszystkie formacje wzorowo współpracowały z sobą. Z chwilą zdobycia przez Krawczyka pięknej bramki, napór radlinian jeszcze bardziej przybrał na sile. Defensywa Dębu broniła dostępu do bramki wszystkimi możliwymi sposobami. Dwukrotnie z pomocą przyszedł Dębowi sędzia Marszol, nie odgwizdując bezspornych rzutów karnych. Arbiter ten zdał sobie zresztą sprawę z poniesionej winy, prosząc po meczu działaczy Górnika o zapewnienie mu bezpieczeństwa. Górnicy zadość uczynili jego życzeniu. Jak się później okazało, żaden z kibiców Górnika nie miał zamiaru pobicia p. Marszola. Sympatycy Radlina wykazali w tym wypadku wyjątkowo zimną krew i opanowanie nerwów. Należy im się za to pochwała.

Siemianowiczanka – Górnik Czerwionka 1:0 (1:0)

Gra zacięta i wyrównana. Gospodarze uzyskali prowadzenie w pierwszej części spotkania, jednak na końcowy sukces musieli solidnie zapracować. Swą postawą górnicy zjednali sobie sympatię widowni, która często oklaskiwała ich szybkie i niebezpieczne akcje. Tym razem nieco słabiej niż zwykle zagrał napad.

W pozostałych spotkaniach uzyskano wyniki: Naprzód Janów — Górnik Pszów 2:1 (1:0), Bobrek Karb — Naprzód Rydułtowy 4:0 (4:0), Górnik Sośnica — Concordia Knurów 1:1 (0:0).

Górnik Czerwionka i Concordia Knurów rozegrają w najbliższą środę powtórki spotkań. Czerwionka walczyć będzie na własnym boisku z BKS Bielsko, natomiast Concordia udaje się do Bobrka.

W sobotę na boiskach III ligi rozegrana zostanie ostatnia kolejka mistrzostw. Spotkają się: w Katowicach: Kolejarz — Górnik Radlin, w Pszowie: Górnik — Wawel Wirek, w Czerwionce: Górnik — GKS Gliwice, w Knurowie: Concordia — AKS Chorzów i w Mikulczycach: Górnik — Naprzód Rydułtowy. Początek o godzinie 18.

TABELE WIOSENNE

GRUPA I

Szombierki	11	20	30:5
Dąb	12	19	33:18
GKS	12	15	31:19
Siemianowiczanka	12	15	17:10
Wełnowiec	12	12	15:14
Radlin	12	12	15:15
BKS Bielsko	11	12	21:21
Górnik Czerwionka	11	11	24:21
Wirek	12	10	17:21
Piekary	11	10	14:19
Janów	12	10	16:25
Radzionków	12	9	13:22
Pszów	12	5	7:23
Kolejarz	12	4	16:36

GRUPA II

Slavia	11	16	19:9
Mikulczyce	12	16	22:10
Ruch Ib	12	14	22:19
Concordia	10	13	27:16
Bobrek	10	12	22:10
Silesia	10	12	18:17
Wyzwolenie	11	12	14:17
Świętochłowice	11	11	15:17
Rydułtowy	11	10	16:17
AKS	11	9	15:10
Sośnica	10	8	11:12
Włókniarz	11	4	5:27
Słowian	11	3	12:35

O mistrzostwo Śląskiej Ligi Szablowej

Szabliści Górnika Radlin odnieśli zwycięstwo w mistrzostwach II okręgowej ligi szablowej, pokonując Górnika Katowice 15:1. Punkty dla drużyny radlińskiej zdobyli: Lazar 4, P. Skaba 4, A. Skaba 4 i Górnik 3. Również szabliści Górnika Rybnik odnieśli zwycięstwo nad Górnikiem Katowice 12:4. Najlepiej w drużynie rybnickiej wypadli: Bochenek, Juszczak, Trybuś i Sładek.

Krótko O wszystkim

CIĘŻAROWCY UNII RACIBÓRZ ZWYCIĘŻAJĄ ZESPOŁY GÓRNICZE RADLINA I PSZOWA

W Raciborzu odbył się turniej ciężarowców, w którym udział wzięły zespoły miejscowej Unii oraz Górnika Radlin i Górnika Pszów. W punktacji zespołowej zwyciężyła Unia Racibórz 18 pkt. przed Górnikiem Pszów i Górnikiem Radlin, które zdobyły po 15.

Zwycięstwa w poszczególnych wagach odnieśli: Sznajder (Unia), Filipowicz (Górnik Pszów), Wilczok (Unia Racibórz), Lampert (Górnik Radlin), Góral (Górnik Pszów), Kalemba (Unia Racibórz), Honisz (Górnik Radlin) i Klima (Unia Racibórz). Na szczególne podkreślenie zasługują wyniki uzyskane przez Lamperta i Górala w trójboju olimpijskim. Po walkach ciężarowców zorganizowano pokazowe występy kulturystów.

VI MIEJSCE HAHNA W TURNIEJU „B"

Szermierz Górnika Rybnik — Hahn zajął w turnieju „B" w Łodzi VI miejsce i tym samym zapewnił sobie lokatę na liście klasyfikacyjnej kadry narodowej. Inny reprezentant Górnika Rybnik — Parma rozpoczął dobrze swój występ w turnieju i zakwalifikował się aż do półfinału.

SUKCES JOCHEMA NA SZOSACH SANDOMIERZA

W licznych wyścigach startowali ostatnio kolarze LZS Czernica. W wyścigu bieszczadzkim Jochem uplasował się na VI miejscu, a startujący obecnie w warszawskiej Legii Gawliczek na IV. Jeszcze lepiej spisał się Jochem w wyścigu szlakiem walk płk. Skopenki. Reprezentant Czernicy uplasował się na trzeciej pozycji. Wraz z Gawliczkiem i Fornalczykiem reprezentował on Radę Wojewódzką LZS Katowice, która w klasyfikacji drużynowej została zwycięzcą wyścigu.

Dwaj inni kolarze LZS Czernica: Porwoł i Kowalczyk zostali wicemistrzami Śląska. Porwoł w licencji III, Kowalczyk IV.

W CZWARTEK POWTÓRKA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO KLASY A

WGiD podokręgu rybnickiego ustalił nowy termin zawodów o mistrzostwo klasy A na czwartek 15 czerwca. Jak wiadomo z powodu burzy kilka spotkań mistrzowskich zostało przerwanych w dniu 4 czerwca. I tak w czwartek spotkają się: Górnik Czerwionka Ib — Silesia Rybnik, Concordia Knurów Ib — Górnik Chwałowice, Unia Krywałd — RKS Rybnik Ib. Początek zawodów o godz. 18.30. W tym samym terminie odbędzie się także powtórka meczu o mistrzostwo IV gr. klasy C: Polonia Niewiadom — GKS Rymer.

DALSZE MECZE W TURNIEJU TRAMPKARZY

Dalsze mecze w turnieju trampkarzy odbędą się 16 czerwca o godz. 17.00. Spotkają się: Gwiazda Skrzyszów — Górnik Radlin, LZS Turza — Górnik Wilchwy, Kolejarz Gotartowice — LZS Kamień, Płomień Czuchów — Silesia Rybnik.

Czarna lista piłkarzy

Decyzją WGiD ukarani zostali: L. Heliosz (Start Piece) — 6 tyg. dyskw. z zawieszeniem na okres 6 mies. za niesportowe zachowanie się, H. Węglorz — (Start Piece) — 1 mies. dyskw. za nieposłuszeństwo wobec sędziego, B. Michalski (Górnik Jankowice) — 2 tyg. dyskw. z zawieszeniem na okres 6 mies. za niesportowe zachowanie się, W. Marszałek (Górnik Czerwionka) — upomnienie za krytykowanie orzeczeń sędziego, J. Ryborz (LKS Zabełków) — 2 mies. dyskw. za usiłowanie kopnięcia przeciwnika, R. Leńczyk (Czarni Gorzyce) — 2 mies. dyskw. za brutalną grę, R. Szade (Unia Krywałd) — 6 tyg. dyskw. za krytykowanie orzeczeń i słowną obrazę sędziego, H. Przeliorz (Start Piece) — 2 tyg. dyskw. za krytykowanie orzeczeń sędziego, St. Buszka (Zuch Orzepowice) — 2 tyg. dyskw. z zawieszeniem na okres 6 mies. za niesportowe zachowanie się, E. Cichecki (Polonia Niewiadom) — 4 mies. dyskw. za kopnięcie przeciwnika bez piłki.

Powstał Bielski Podokręg Związku Piłki Siatkowej

W Bielsku powstał podokręg Związku Piłki Siatkowej o zasięgu działalności na tereny powiatów: bielskiego, cieszyńskiego, żywieckiego, pszczyńskiego i wodzisławskiego. W skład zarządu weszli: Kliś, Frydel, Wisła, Krzeszowski, Suchoń, Sufa i Mikołajczyk.

Podokręg informuje, że zgłoszenia drużyn męskich do mistrzostw klasy B przyjmowane będą do 24 czerwca.

* * *

Pierwsze spotkania mistrzostw trampkarzy przyniosły wyniki: RKS Górnik — Górnik Jankowice 3:3, GKS Rymer — Górnik Chwałowice 1:3, Górnik Radlin — Pogoń Niedobczyce 3:0, Polonia Niewiadom — Naprzód Rydułtowy 0:2, Naprzód Rydułtowy — Górnik Pszów 0:2, Polonia Niewiadom — Górnik Radlin 1:5.

Po XXIV rundzie

Cenny remis Czarnych Gorzyce

Wicelider kl. A — Pogoń Niedobczyce nie potrafił rozstrzygnąć na swoją korzyść meczu z Czarnymi Gorzyce. Niewiele brakowało, a Czarni mogli zdobyć nawet oba punkty. Remis 2:2 uzyskany w Niedobczycach stał się i tak wielką sensacją niedzielnej kolejki rozgrywek. Awans Pogoni stanął tym samym pod znakiem zapytania, gdyż Górnik Chwałowice i RKS Górnik wciąż depczą po piętach drużynie Lamperta.

Znamy już mistrza I grupy kl. B. Została nim Jedność Jejkowice, która pokonała Start Piece 1:0 i posiada już trzy punkty przewagi. Zwycięską bramkę uzyskał z rzutu rożnego Kłosek.

KLASA A

Silesia Rybnik — Polonia Niewiadom 2:1, GKS Rymer — Concordia Radlin 1:0, Kolejarz Wodzisław — Concordia Knurów Ib 2:1, Górnik Chwałowice — Unia Krywałd 7:0, RKS Górnik Rybnik — Górnik Jankowice 3:2, Pogoń Niedobczyce — Czarni Gorzyce 2:2, Górnik Czerwionka Ib — Olza Godów 2:2.

Conc. Knurów Ib	23	34	66:28
Pogoń Niedobczyce	24	33	62:25
Górnik Chwałowice	23	30	45:16
RKS Górn. Rybnik	23	30	57:30
GKS Rymer	24	28	36:35
Concordia Radlin	24	25	38:47
Silesia Rybnik	23	24	34:36
Górnik Czerw. Ib	23	22	49:50
Czarni Gorzyce	24	19	37:59
Olza Godów	24	19	34:55
Górnik Jankowice	24	18	40:50
Kolejarz Wodz.	24	17	38:68
Polonio Niewiadom	24	16	41:62
Unia Krywałd	23	14	33:78

KLASA B (GRUPA I)

Dąb Gaszowice — RKS Górnik Ib 1:2, Piast Leszczyny — Kolejarz Żory 9:1, Zuch Orzepowice — Jedność Przyszowice 2:3, Start Piece — Jedność Jejkowice 0:1, Płomień Czuchów — LZS Bełk 2:1, LZS Zwonowice — LZS Palowice 3:0.

Jedność Jejkowice	20	33	64:30
Start Piece	20	30	60:31
Piast Leszczyny	20	27	63:31
RKS Górnik R. Ib	20	26	51:42
Jedn. Przyszowice	20	21	46:41
Płomień Czuchów	20	18	36:39
Dąb Gaszowice	20	18	44:50
LZS Zwonowice	20	15	38:56
Zuch Orzepowice	20	14	45:54
LZS Bełk	20	14	33:46
Kolejarz Żory	20	14	36:69
LZS Palowice	20	8	21:78

GRUPA II

Naprzód Rydułtowy Ib — Górnik Wilchwy 1:0, Polonia Łaziska — Kolejarz Olza 3:1, Silesia Lubomia — LKS Zabełków 4:0, Górnik Radlin Ib — KS-27 Gołkowice 4:4, Naprzód Czyżowice — Górnik Pszów Ib 2:1.

Górnik Wilchwy	19	30	62:18
Naprzód Rydułtowy	19	26	63:29
Naprzód Czyżowice	18	26	38:24
KS-27 Gołkowice	18	21	53:36
Górnik Radlin Ib	18	19	47:38
Polonia Łaziska	18	17	41:42
Kolejarz Olza	18	17	41:42
LKS Zabełków	18	14	42:51
Silesia Lubomia	18	13	36:49
Górnik Pszów Ib	18	11	32:63
Przyszłość Rogów	17	6	22:77

Siatkarze wiejscy na starcie

W bieżącym miesiącu rozpoczną się drużynowe mistrzostwa kl. C w siatkówce mężczyzn i kobiet. Zgłoszenia drużyn w terminie do 7 maja przyjmuje Rada Powiatowa LZS Rybnik. Współorganizatorem rozgrywek jest Zarząd Powiatowy ZMW.

RATOWNIKA na wczasowisko Kamień zatrudni od zaraz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rybniku.

Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" — Oddział Wydawnictw Lokalnych — Katowice, plac Wolności 12a.

Redaguje zespół w składzie: Maksymilian Frelichowski (redaktor naczelny), Rajmund Hanke, Zbigniew Jankowski, Stanisław Pieles, Fryderyk Pietrzyk (sekretarz redakcji), Arkadiusz Seget, Jan Sławik, Stefan Sławik. Redaktor techniczny: Stanisław Szymański. Adres redakcji i administracji: Rybnik, plac Wolności 5, telefon 12-50 i 312.

N-7